Cena numeru 2 złot

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, CZWARTEK 11 LIPCA 1946 ROKU Nr 190 (342)

Co zrobić z Niemcami

Ostatni i najważniejszy punkt narad paryskich

PARYŻ, (PAP). Gdy czterej ministrowie spraw zagranicznych przystąpili do dyskusji nad problemem niemieckim, wywiązała się kontrowersja pomiędzy ministrem spraw zagranicznych USA Byrnesem a ministrem spraw zagranicznych ZSRR Mołotowem.

Minister Byrnes wysunął znów swój 25-letni plan, dotyczący Niemiec, przedłożony już w dniu 29 kwietnia. W myśl tego planu cztery wielkie mocarstwa zobowiązały się do rozbrojenia i rozwiązania wszystkich niemieckich sił zbrojnych, włączając gestapo i formacje pomocnicze, do zakazania na stałe niemieckiego sztabu generalnego oraz do zapobieżenia powstawaniu jakichkolwiek niemieckich organizacji wojskowych lub półwojskowych. Zakazanoby fabrykacji jakiegokolwiek sprzętu wojskowego, jak również używania do celów wojskowych wszelkich urządzeń technicznych, lotnisk, laboratoriów itp. Ustanowionoby specjalną komisje kontrolną, która nadzorowałaby wykonanie powyższych warunków.

Cztery wielkie mocarstwa interweniowałyby zbrojnie w razie pogwałcenia tych przepisów, które pozostałyby w mocy przez lat 25.

Krytykując projekt Byrnesa, Mołotow oświadczył:

1) W tej formie traktat nie dawałby wystarczającej gwarancji przeciwko ponownemu zbrojeniu się Niemiec. Należałoby rozciągnąć go na co najmniej lat 40.

2) Propozycje Byrnesa nie realizują ekonomicznego rozbrojenia Niemiec w stosunku do układu w Poczdamie i Jałcie oraz nie zawierają skutecznych zarządzeń w sprawie wyeliminowania niemieckiego przemysłu wojennego.

3) Traktat według propozycji Byrnesa nie daje koniecznej bazy politycznej do zabezpieczenia się przeciw ko odrodzeniu narodowego socjalizmu.

4) Nie zabezpiecza on odszkodowań niemieckich na rzecz Związku Radzieckiego.

5) Projekt wysunięty przez Byrnesa przewiduje skrócenie okupacji. Następnie minister Mołotow podkreślił, że decyzje poczdamskie nie zostały wykonane w zachodnich strefach okupacyjnych, jedynie w strefie radzieckiej dokonano podziału gruntów, podczas gdy w strefach zachodnich nie było ani reformy rolnej, ani skutecznej próby załamania karteli niemieckich.

Nie wykonano również klauzul odszkodowawczych układu poczdamskiego.

Tu minister Mołotow potępił rozkaz generała amerykańskiego Clay w sprawie zawieszenia transferu odszkodowań do strefy radzieckiej ze strefy amerykańskiej. Zdaniem ministra Mołotowa demilitaryzacja Niemiec nie została skutecznie przeprowadzona w strefach zachodnich.

Ministrowie spraw zagranicznych powinni niezwłocznie ustalić plan gospodarczego rozbrojenia Niemiec.

Broniąc się przed zarzutami Mołotowa, minister Byrnes wywodził, iż traktat przezeń proponowany znalazłby zastosowanie jedynie w okresie po okupacji alianckiej.

Byrnes byłby skłonny przyjąć sugestie Mołotowa w sprawie przedłużenia mocy obowiązującej traktatu do lat 40. Zaproponował on znowu utworzenie specjalnej komisji zastępców ministrów spraw zagranicznych do zbadania problemu niemieckiego w świetle decyzji poczdamskich.

Amerykański minister spraw zagranicznych twierdził również, że jego projekt rozbrojenia Niemiec jest właściwie identyczny z tym, co postanowili w dniu 5 czerwca 1945 roku wojskowi przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Francji, Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych — marszałek Montgomery, gen. de Lattre de Tassigny, marszałek Żukow i gen. Eisenhower.

Na zakończenie wtorkowej debaty nad problemem niemieckim premier francuski Bidault oświadczył, że stanowisko Francji w tej sprawie pozostaje bez zmiany, wobec czego nie składa on nowych deklaracji.

Odroczenie Zgromadzenia ONZ

na prośbę Wielkiej Czwórki

PARYŻ (PAP). Ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki postanowili zalecić sekretarzowi generalnemu ONZ Trygve Lie, aby odroczył Generalne Zgromadzenie ONZ z 3 września do 23 września.

Przed powzięciem tej decyzji francuski minister spraw zagranicznych Bidault przypomniał list Trygve Lie, wystosowany do konferencji paryskiej z prośbą o opinię ministrów spraw zagranicznych w sprawie daty Generalnego Zgromadzenia.

Amerykański minister spraw zagranicznych Byrnes stwierdził, że po konferencji pokojowej ministrowie spraw zagranicznych będą musieli zebrać się celem osiągnięcia definitywnego porozumienia w sprawie traktatów pokojowych.

Komisja do spraw Triestu

powołana do życia przez radę ministrów spraw zagranicznych

PARYŻ (PAP). Na propozycję sekretarza stanu Byrnesa czterej ministrowie spraw zagranicznych postanowili powołać specjalną komisję do opracowania statutu międzynarodowego dla Triestu.

Komisja ta ma przedłożyć swe sprawozdanie przed konferencją pokojową. Do komisji weszli z ramienia Wielkiej Brytanii C. H. M. Waldeck, z ramienia Związku Radzieckiego Dekanozow i z ramienia Stanów Zjednoczonych dr. Mösley.

Delegat francuski będzie mianowany później.

Zaostrzenie kar

za działalność antypaństwową

WARSZAWA (PAP). W jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw R. P. ukaże się dekret z dnia 13 czerwca 1946 r., który zastąpi obowiązujący dotychczas dekret z dnia 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa. (Dz. U. R. P. Nr 53, poz. 300), tzw. popularnie „Mały kodeks karny". Nowy dekret w porównaniu ze stanem obecnym wprowadza liczne zmiany. W pierwszym rzędzie rozszerzony został rozdział pierwszy dekretu obejmujący przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu publicznemu oraz rozdział drugi — przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu, rozbudowane zostały również przepisy o postępowaniu. W kilku artykułach nowego dekretu przewidziane są surowsze niż dotychczas sankcje karne, w kilku zaś ustalone zostało wysokie minimum kary: 3, 5, a nawet 10 lat więzienia. Zaostrzone zostały sankcje karne do kary śmierci włącznie — za zbrodnie, godzące bezpośrednio w podstawy bezpieczeństwa i porządku w Państwie, jak np. zabójstwa i mordy bratobójcze, dokonane z pobudek politycznych, sabotaż, przynależność i udzielanie pomocy nielegalnym związkom gromadzącym środki walki orężnej oraz wyrabianie, gromadzenie i przechowywanie broni.

Podwyższone zostały sankcje karne za inne przestępstwa, szerzące się nagminnie; ponadto nowy dekret przewiduje całkowitą i częściową konfiskatę majątku skazanego, jako karę dodatkową.

Znowelizowany dekret stanie się orężem bezwzględnej walki z tym typem przestępstw, które wprowadzają stan wrzenia i niepewności, utrudniają stabilizację stosunków politycznych i gospodarczych i opóźniaja odbudowe kraju.

Niemcy pod troskliwą opieką

„Policja ochronna" utworzona została dla uciśnionych hitlerowców w strefie amerykańskiej

MONACHIUM. — Od własnego korespondenta „Głosu Robotniczego".

W strefie amerykańskiej utworzona została nowa policja pod nazwą „Constabulary" ma być ochroną „bezbronnej" ludności niemieckiej przed napadami cudzoziemców a nawet żołnierzy amerykańskich. Ta nowa „OPIEKUŃCZA ORGANIZACJA" ma pozosta wać w scisłym kontakcie z policia niemiecką. Członkowie „Constabulary" — mówią wszyscy doskonale po niemiecku.

Rzeczywiście — „NIEWINNYM BARANKOM NIEMIECKIM, KTÓRE POTRAFIŁY WYMORDOWAĆ MILIONY LUDÓW EUROPY NALEŻAŁABY SIĘ ZUPEŁNIE INNA „OCHRONA".

Lecz przecież Hitler i jego banda nie palili obywateli amerykańskich w krematoriach, ani nie mordowali dzieci czcigodnych amerykańskich kwakrów

Hołd uczonych rumuńskich dla nauki polskiej

BUKARESZT (PAP). Jak donosi dziennik „Libertatea", centralny organ socjal-demokratyczny w Rumunii, rumuńskie towarzystwo nauk sekcja matematyczna, odbyło zebranie dla uczczenia pamięci matematyków polskich zmarłych podczas wojny w znanych tragicznych okolicznościach. Profesorowie Alex Froda, prezes towarzystwa, oraz C. Popovici uczcili pamięć naukowców polskich i złożyli hołd nauce polskiej. Następnie prof. Petre Sergescu odczytał referat o „Historii matematyki polskiej, począwszy od XIV wieku do naszej ery, a prof. Al. Ghica wygłosił odczyt na temat „Dzieło matematyka polskiego Stefana Banacha.

Proces zbrodniarzy w Kielcach

Zarażeni krwawym jadem faszyzmu odpowiadają za ohydny mord kobiet i dzieci

KIELCE (obsł. wl.). W dalszym ciągu procesu Sąd przystąpił do przesłuchiwania poszczególnych oskarżonych.

Pierwsza zeznaje ANTONINA BISKUPSKA. Oskarżona słyszała, jak dwie nieznajome kobiety opowiadały o tym, że Żydzi mordują dzieci polskie. Ta usłyszana plotka wystarczyła, aby oskarżona pozostawiła w domu dziecko i pobiegła na miejsce zajść. Oskarżona zeznaje, że wmieszała się w tłum, w podnieceniu biegała po placu, wydając okrzyki podburzające, aby inni rzucali kamieniami, ona również rzucała kamienie na balkon. Widziała leżącego człowieka zakrwawionego, a później widziała zabitego jakiegoś Żyda. Na miejscu zajść przebywała około półtorej godziny.

Na zapytanie prokuratora wyjaśnia, że nie widziała żadnego zamordowanego dziecka aryjskiego. Widziała również, jak milicjant rozpędzał tłum.

Osk. JURKOWSKI, członek wojewódzkiej orkiestry symfonicznej, przed wojną podoficer zawodowy, jak sam twierdzi, jest nałogowym alkoholikiem. Krytycznego dnia był na ulicy w stanie podchmielonym i wmieszał się w tłum, dążący na ul. Planty. Słyszał okrzyki: „Mężczyźni — na Żydów", wysunął się na czoło tłumu i wznosząc okrzyki „Bić Żydów" doszedł do miejsca pogromu. Tam, jak się wyraża, jak gdyby oszalał. Na podwórze domu, gdzie dokonano zabójstwa nie dotarł, bo go nie dopuścił kordon wojska. W tłumie słyszał o zamordowanych 11 dzieciach.

POKRZYWIŃSKI był obecny na miejscu zbrodni, widział, jak wyprowadzono zakrwawionego człowieka. Podniósł z ziemi kij i uderzył tego człowieka w plecy. Po uderzeniu, jak zeznaje, odczuł „dreszcz". Zeznaje on również, że nastąpił nogą na piersi leżącej kobiety, przeszedł przez nią, wsiadł na swój rower i pojechał. Twierdzi, że nadepnął na kobietę leżącą, ponieważ zapchnął go tam tłum. Oskarżonego obciąża fakt, że na czapce jego są plamy od krwi. Usiłuje się tłumaczyć tym, że czapka upadła mu na ziemię, gdzie była kałuża krwi. Nie może jednak wyjaśnić, dlaczego w takim razie nie ma wielkich plam krwi na czapce, a tylko ślady kilku kropel. Pokrzywińskiego obciąża silnie fakt, że w śledztwie wypierał się winy tak długo, aż mu pokazano ślady krwi na jego ubraniu. Dopiero wówczas przyznał się częściowo do winy.

OSKARŻONY KUKLIŃSKI krytycznego dnia wyszedł z żoną na miasto. Gdy zetknęli się z tłumem, Kukliński zostawił żonę, zmieszał się z tłumem i dotarł na podwórze domu przy ul. Planty 7. Oskarżony zaprzecza, jakoby brał udział w mordowaniu. Obciąża go silnie fakt, że na marynarce jego widnieją ślady krwi. Oskarżony tłumaczy się, że plamy te pochodzą stąd, że wpadł na niego jeden z pokrwawionych Żydów. Prokurator wskazuje, że na marynarce jest dużo plam krwi, które nie mogą pochodzić z powodu wskazanego przez oskarżonego. Szczególną uwagę zwraca charakterystyczna plama krwi na prawym łokciu.

OSKARŻONY STEFAN MAZUR opowiada o tym, jak napadł na mieszkanie Reginy Fischowej, razem z Nowakowskim, Pruszkowskim i Sliwą. Był wtedy na służbie, na ulicy spotkał Nowakowskiego, Śliwę i Pruszkowskiego, którzy namówili go do pójścia na ul. Leonarda, do mieszkania Fischowej.

W mieszkaniu tym było kilkutygodniowe dziecko Fischowej i Moszkowicz. Mazur opowiada, że kazali Fischowej zabrać wszystkie kosztowności i pieniądze i pójść z nimi. Na ulicy zatrzymali samochód, do którego posadzili Fischową, dziecko i Moszkowicza i wyjechali za miasto.

W lesie, odległym o kilka kilometrów, zatrzymali się, odebrali wszystkie pieniądze i kosztowności, które zatrzymał Nowakowski. Po oddaniu pieniędzy nieszczęśliwi rzucili się do ucieczki. Mazur z towarzyszami ścigali uciekających. Mazur pobiegł za uciekającą Fischową i strzelił jej z automatu w tył głowy. Zastrzelił on również leżące na ziemi dziecko.

Na pytanie prokuratora — dlaczego zamordował dziecko — odpowiada, że i tak matka nie żyła już, więc dziecko by płakało. Jedynie Moszkowicz zdołał uciec.

Po dokonaniu zbrodni, sprawcy powrócili do Kielc samochodem. Tu wstąpili do restauracji, wypili i rozstali się z tym, że Nowakowski ma spieniężyć biżuterię. W dwa dni później Nowakowski wręczył Mazurowi 200 zł.

Sąd pokazuje Mazurowi fotografie zamordowanej i dziecka i zapytuje, czy oskarżony poznaje swoje ofiary. Oskarżony odpowiada: może to ci, może nie, po śmierci pewnie się zmienili.

OSKARŻONY CHORĄŻAK JULIAN przyznaje się, że wtargnął do mieszkania w domu Planty Nr. 7 przez okno razem z innymi ludźmi. Złapał tam żelazny drąg, którym bił jakiegoś człowieka, gdy usłyszał krzyki, że to nie jest Żyd, przestał bić, przyznaje się również, że kilkakrotnie krzyczał: „Bić Żydów".

OSKARŻONY BLACHUT WŁADYSŁAW, funkcjonariusz M. O. został wysłany wraz z patrolem 20 milicjantów na miejsce zajść. Postawiono go przy drzwiach jednego mieszkania z poleceniem nie wpuszczenia i nie wypuszczania nikogo. Oskarżony samowolnie opuścił posterunek. Zeszedł na parter, gdzie siedział Żyd Cukier. Oskarżony kopał i bił Cukiera, zaprzecza natomiast jakoby kazał zdjąć mu buty. Przyznaje jednak na pytanie prokuratora, że Cukier przy nim zdejmował buty. Twierdzi on, że nie przypomina sobie, czy krzyczał: „Niemcy was nie wymordowali, to my was wymordujemy".

OSKARŻONY RURARZ STANISŁAW przyznaje, że był obecny przy wyciąganiu Żydów z pierwszego piętra i że sam bił ofiary kamieniami. Krew bryzgała mu przy tym na marynarkę i spodnie. Oskarża on Szczęśniaka, **że bił kamieniami i rurą żelazną Żydów.**

OSKARŻONY SZCZĘŚNIAK zaprzecza jakoby brał udział w pogromie, twierdził, że do godziny 4-tej popołudniu pracował w zakładzie fryzjerskim. Został schwytany w odległości 80 mtr. od miejsca zajść.

OSKARŻONY NOWAKOWSKI KAZIMIERZ, właściciel piekarni pożydowskiej, dowiedział się na ulicy o mordowaniu Żydów. Przyznaje, że mówił Mazurowi, iż na ul. Leonarda mieszkają zamożni Żydzi. Zaprzecza natomiast jakoby radził zamordować ofiary i jakoby odbiarał pieniądze. Nie przyznaje się również **do tego, że wskazał mieszkania ofiar, że pierwszy otworzył drzwi i że chciał zastrzelić dziecko.**

Nowakowski na pytania sądu udziela wykrętnych odpowiedzi. Fotografie ofiar zbrodni nie robią na nim żadnego wrażenia. Przyznaje on, że brał udział w libacji po powrocie z miejsca zbrodni i że dysponował kosztownościami, zrabowanymi ofiarom. Nowakowski, w chwili aresztowania usiłował uciekać i zatrzymał się dopiero wtedy, gdy Milicja strzelała do niego.

OSKARŻONY PRUSZKOWSKI ANTONI zeznaje, że wszedł do mieszkania żydowskiego, gdy przed bramą był już tłum ludzi. Maznur i Nowakowski byli wówczas na piętrze. Zeznania jego stoją w sprzeczności z zeznaniami Nowakowskiego i Mazura.

Również OSKARŻONY ŚLIWA stara się przerzucić odpowiedzialność na 3-ch pozostałych wspólników zbrodni. Z odpowiedzi na pytania, stawiane oskarżonym, wynika jednak, że cała grupa działała wspólnie. Kierownikiem i namawiającym do grabieży był Nowakowski. Okrutnym wykonawcą samego mordu był Mazur. Pruszkowski i Śliwa uczestniczyli w morderstwie w lesie i brali udział w pościgu za uciekającymi ofiarami. Podzielili się również zrabowanymi ofiarom kosztownościami.

W dalszym ciągu procesu, po zeznaniach szeregu świadków — przemówił prokurator, który zażądał dla Biskupskiej kary długoletniego więzienia — a dla pozostałych — kary śmierci.

Wyrok zapadnie dzisiaj.

Kary śmierci

dla zbrodniarzy kieleckich domagają się łódzcy robotnicy

W dalszym ciągu do redakcji „Głosu Robotniczego" napływają z fabryk łódzkich rezolucje domagające się kary śmierci dla kieleckich bandytów.

Robotnicy firmy Scheibler zgromadzeni na zebraniu w dn. 10 b. m. ostro potępiają zbirów faszystowskich, którzy w Kielcach wywołali antyżydowskie zajścia i mają na swym sumieniu kilkadziesiąt ofiar — niewinnych obywateli polskich.

Krwawa zbrodnia kielecka szkodzi sprawie Polski na forum międzynarodowym, hańbą okryła imię Polski wobec narodów świata.

Robotnicy domagają się najsurowszego wymiaru kary, aby choć w części zmyć krwawą plamę ciążącą na sumieniu naszego narodu.

* * *

Podobnej treści rezolucji otrzymaliśmy od robotników Państwowej Fabryki Włókieniczej N. 4 W rezolucji tej czytamy między innymi „robotnicy jednomyślnie stwierdzają, że w Polsce demokratycznej Ludowej i Suwerennej musi być i równe poszanowanie dla wszystkich obywatel".

500-ny numer „Trybuny Robotniczej"

największego dziennika na Śląsku

Z okazji wydania 500-go numeru „Trybuny Robotniczej" zasyłam serdeczne pozdrowienia wszystkim współpracownikom tego najbardziej poczytnego dziennika, którego wkład w wielkie dzieło budownictwa nowej Polski zasługuje na pełne uznanie.

Niech ten jubileusz dla was wszystkich będzie nową zachętą dla dalszej jeszcze bardziej owocnej pracy, aby „Trybuna Robotnicza" trafiła do rąk, do rozumu, i do serca każdego górnika, hutnika, każdego robotnika, chłopa i inteligenta, aby była najlepszym wychowawcą i przewodnikiem najszerszych mas pracujących, aby zagrzewała do wytężonej pracy i nieugiętej walki o te ideały, które w imię szczęśliwej przyszłości całego świata pracy, oraz sił bezpieczeństwa i rozkwitu naszej wolnej niepodległej Ojczyzny, głosi P. P. R.

WIESŁAW GOMUŁKA

* * *

Z okazji Waszego 500-go numeru przesyłamy Wam gorące peperowskie pozdrowienia. W okresie przeszło półtora roku potrafiliście uczynić „Trybunę Robotniczą" rzeczywistą Trybuną mas pracujących przemysłowego Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego, najbardziej poczytnym organem południowo-zachodniej Polski..

Życzymy Wam, aby „Trybuna" rozwijała się nadal już na stworzonym przez Was fundamencie, aby stanęła mocną stopą na ziemiach odzyskanych, aby prowadziła masy ludowe Zagłębia i Śląska do dalszej walki i pracy, do zwycięskiego budownictwa Polski Ludowej.

„GŁOS ROBOTNICZY".

Zygzaki

O prokuratorze z Kielc

To grube łajdactwo —
W tym jesteśmy zgodni —
Jeśli prokurator
Nie potępi zbrodni.

Jeśli nie potępi,
A wręcz ją pochwala —
To już „Sprawiedliwość"
Po prostu nawala!

Że chodzi o Żydów
P. prokuratorze?
Żyd innemu prawu
Ma podlegać może???

Głupie wystąpienie
Szanownego pana
Było by dla prawa
Bardzo brzydką plamą,

Lecz to szczęście, że pan
Mało się tu liczy,
Bo pan to nie prawo,
Lecz resztka... prawicy!

Zyg.

Goering - milioner

chciał inwestować w Ameryce 50 milionów dolarów w złocie

NORYMBERGA (Tel. od własnego korespondenta „Głosu Robotniczego").

W toku przewodu sądowego dokonano sensacyjnego odkrycia. Obecnie okazało się, że Goering zamierzał zainwestować w przemyśle amerykańskim 50 milionów dolarów w złocie, aby w ten sposób zwiększyć wpływy hitleryzmu w Stanach Zjednoczonych.

W safesie stalowym ambasady niemieckiej w Waszyngtonie odkryto pięć milionów dolarów, które były „prywatną" własnością Goeringa i przeznaczone zostały przez niego na pierwszy „rzut inwestycyjny".

Ujawnienie tak wielkiego majątku „zdobytego" na pomordowanych ludach Europy — wzbudziło olbrzymią sensację. Prasa zastanawia się poważnie, za czyje to pieniądze mnożą się obecnie różni obrońcy „pokonanych Niemiec". Kto finansuje projekty odbudowy przemysłu niemieckiego.

Zadowolone miny sądzonych obecnie zbrodniarzy hitlerowskich wykazują, że przygotowali się świetnie do możliwego „upadku". Za nagromadzone skarby zwerbowali sobie doskonałych obrońców i obecnie sądzą, że się wykupią od stryczka.

Projekty premiera Gottwalda

Umowa z Jugosławią będzie ratyfikowana w szybkim tempie

PRAGA, (PAP). Rząd czechosłowacki postanowił przedłożyć parlamentowi projekt ustawy rządowej, w myśl której dotychczasowa nazwa ministerstwa pracy i opieki społecznej zmieniona zostanie na ministerstwo opieki społecznej, a ministerstwa komunikacji na ministerstwo robót publicznych.

Ponadto nowa ustawa powołuje z powrotem do życia ministerstwo unifikacji. Na wniosek ministra spraw zagranicznych Masaryka **rząd uchwalił przedłożyć parlamentowi do zatwierdzenia tekst umowy sojuszniczej z Jugosławią, wychodząc z założenia, że umowa ta winna być jak najrychlej ratyfikowana.**

Walcząc z antysemityzmem walczysz o demokrację

14 miesięcy dzieli nas od ostatecznej klęski hitleryzmu na polu wojny. Hitlerowska zaraza nie tylko obróciła w ruiny i zgliszcza wielkie obszary Europy, nie tylko skazała na śmierć i męki dziesiątki milionów niewinnych ludzi. Wżarła się ona również w żywe organizmy społeczeństw — głębiej niżby przypuszczał powierzchowny obserwator. Jad tej zarazy daje znać o swoim istnieniu w wybuchających co jakiś czas paroksyzmach zwierzęcych zbrodni.

Taką właśnie zbrodnią był pogrom w Kielcach. W Kielcach nie tylko zamordowano ludzi za to jedynie, że urodzili się Żydami. W Kielcach pastwiono się nad ludźmi, rannych dobijano kamieniami. Nie oszczędzano dzieci i kobiet.

Zbrodnia w Kielcach poruszyła całą Polskę. Musi ona wstrząsnąć sumieniem każdego uczciwego Polaka, musi wzburzyć spokój tych, którzy z przyzwyczajenia, z wygodnictwa czy też z fałszywego sądu o rzeczywistości przymykali dotychczas oczy na niebezpieczeństwo. W Kielcach rozwarła się znowuż na moment czarna otchłań barbarzyństwa, zbrodni i śmierci, w którą faszyzm wtrącił wszystkie ujarzmione przez siebie narody.

Trzeba spojrzeć śmiało w tę groźną jeszcze otchłań, przed którą stawiają nas mordy dokonywane na Żydach w Polsce. Trzeba dlatego, aby oczyścić nasze sumienie ludzkie i obywatelskie, aby oczyścić imię Polski narażone na hańbę w oczach całego świata.

Cóż bardziej, niż pogrom kielecki, może unaocznić całemu społeczeństwu, że są jeszcze i działają u nas siły, które postawiły sobie za cel sponiewierać najdroższe nam wartości kulturalne, zniszczyć to, co zdołaliśmy uratować i to, co z największym trudem odbudowujemy? Siły te dokonywują zamachów na dobre imię, które zdobył sobie nasz naród swoją nieugiętą, bohaterską postawą wobec najeźdźcy hitlerowskiego. Siły te prowadzą beznadziejną walkę o cofnięcie wstecz koła historii. Są one zbyt słabe, aby dopiąć swego, ale dość silne, aby przyczynić Polsce niepowetowanych strat. Każda zbrodnia, każda podłość jest dla nich dobra, aby zaszkodzić Polsce ludowej, której nienawidzą śmiertelnie pomimo tego, że sami urodzili się Polakami. Antysemityzm uważają oni za swoje narzędzie w tej walce, którą wypowiedzieli Polsce. Uważają dlatego, że antysemityzm najbardziej odpowiada istocie ich polityki, która opiera się na ujarzmianiu człowieka, poniewieraniu godności ludzkiej i na walce z naukowym i kulturalnym postępem. Antysemityzm jest ich bronią również dlatego iż sądzą oni, że przy jego pomocy będą mogli najskuteczniej poderwać opinię Polski w oczach świata.

Polska przestała być dla tych ludzi Ojczyzną z chwilą, kiedy rozwój wydarzeń przekreślił ich marzenia o władzy. Na myśl o tym, że Polska rozwija się i żyje bez nich ogarnia ich niepohamowana wściekłość. Dyktuje im ona czyny takie właśnie jak pogrom w Kielcach, czyny, które można nazwać jedynie zwierzęcą zbrodnią.

Poza bezpośrednimi sprawcami tych czynów kryją się jednak inne czynniki. Są ludzie, którzy oficjalnie gotowi są deklamować różne pięknie brzmiące słówka na temat zasad demokratycznych, na temat walki z nienawiścią rasową i narodowościową, antysemityzmem itp. W praktyce jednak podają, oni dłoń zbrodniczym elementom faszystowskim, tworzą pomost pomiędzy tymi, którzy za narzędzie swojej polityki wybrali mord i rabunek, a legalnym życiem politycznym w Polsce. Ludzie ci starają się usprawiedliwić zbrodnię, szukają dla niej wytłumaczenia i odnoszą się do jej sprawców z niedwuznaczną wyrozumiałością. Na poparcie tych ludzi, na ich autorytet moralny i polityczny liczą ci, którzy otwarcie głoszą hitlerowskie hasła w Polsce i ci, którzy w praktyce hasła te urzeczywistniają.

W repertuarze haseł hitlerowskich antysemityzm zajmuje czołowe miejsce. Jeżeli naród polski jest całkowicie zgodny co do tego, że trzeba wyrwać z korzeniami wszystkie pozostałości hitleryzmu, że nam, jako Polakom, nie wolno dopuścić do tego, by imperializm niemiecki, a zwłaszcza ten imperializm w swojej najkrwawszej i najgroźniejszej postaci, jaką był system hitlerowski, kiedykolwiek się odrodził, to społeczeństwo polskie musi potraktować antysemityzm tak, jak na to zasługuje. Walka przeciw antysemityzmowi **jest integralną** częścią walki o Polskę **demokratyczną**, walki o Polskę w ogóle. **Nie ma** i nie może być bowiem nie tylko Polski demokratycznej, ale Polski niepodległej w ogóle bez ostatecznej likwidacji raka imperializmu niemieckiego.

Nie jest przypadkiem, że jednym z najniebezpieczniejszych ramion tego raka, jedną z najbardziej trujących jego form jest antysemityzm. W latach wojny i okupacji jak również w okresie, kiedy przygotowywał wojnę i okupację, antysemityzm był narzędziem w ręku wrogów Polski. Pozostaje nim dzisiaj nadal. Wszyscy, którzy nie są ślepi i głusi, muszą zrozumieć, że dla pokoju i bezpieczeństwa świata, dla życia, rozwoju i bezpieczeństwa Polski jest kwestią życia i śmierci, wytrzebienie tej ideologicznej trucizny, przy pomocy której hitleryzm przygotowywał sobie grunt dla podbojów.

Wydarzenia, które miały miejsce ostatnio, a zwłaszcza pogrom kielecki przekonywują, że jeszcze za mało zrobiliśmy, aby truciznę tę zlikwidować. Zagraża to nie tylko demokracji w Polsce, ale na dłuższą metę zagraża również Polsce jako niepodległemu, suwerennemu państwu. Dlatego musimy uderzyć w dzwon na trwogę. Nie ma i nie może być neutralnych tam, gdzie chodzi o sprawę honoru Polski i zabezpieczenia jej niepodległego bytu przed odrodzeniem się hitleryzmu. Wszyscy świadomi Polacy muszą stanąć we wspólnym froncie walki przeciw faszyzmowi i antysemityzmowi.

S. Z.

Zlikwidować postoje
w przemyśle dziano-pończoszniczym

Ponad 10 tysięcy członków zrzesza Sekcja Dziewiarsko-pończosznicza przy Związku Włókniarzy. Jest to jednocześnie i liczba zatrudnionych w tej branży, gdyż pończosznicy i dziewiarze posiadają w wysokim stopniu rozwiniętą świadomość konieczności organizowania się w związkach zawodowych.

Ten stan rzeczy, oprócz dumy, przysparza wiele kłopotu kierownictwu Sekcji ze względu na to, że przemysł dziewiarsko-pończoszniczy rozbity jest na kilka zrzeszeń. 86 firm podlega Zjednoczeniu Dziewiarskiemu, 49 Zjednoczeniu Pończoszniczemu, kilka firm, jak Plihal, Eitingon, Hiszberg i Wilczyński, jest wydzielony, kilkanaście podlega Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, a prócz tego na terenie Łodzi znajduje się 17 firm prywatnych, oraz jedna spółdzielnia.

Rzecz jasna, że taka mnogość ośrodków dyspozycyjnych stwarza ogromną ilość i różnorodność problemów, z którymi związek musi ciągle się stykać.

Najczęściej spotykaną jest sprawa częstych postojów fabryk w związku z brakiem części zapasowych i surowca, które powodują w konsekwencji obniżkę zarobków. Kwestia postojów, nawiasem mówiąc, przedstawiała się wręcz tragicznie od czasu ukazania się dodatkowego protokółu do Układu Zbiorowego. Protokół złagodził ją lecz nie dał pełnego jej rozwiązania, które może nastąpić tylko przez radykalne usunięcie przyczyn postojów.

Mówiąc o Protokóle Dodatkowym nie można pominąć milczeniem faktu, że przyniósł on ogromną poprawę w zarobkach robotniczych, zwłaszcza w ich decydującej części — premiach. Wartość punktu u dziewiarzy i pończoszników za wyjątkiem dwóch - trzech fabryk wahała się w granicach od 40 — 100 zł. Wprowadzenie premii pieniężnej dało dobre rezultaty. Wprawdzie po pierwszej wypłacie trudno jeszcze określić dokładnie wysokość podwyżki lecz można stwierdzić że wyniesie ona nie mniej jak 30 procent.

Dlatego protokół przyjęty został przez ogromną większość dziewiarzy i pończoszników z zadowoleniem. Te dwie czy trzy firmy, które zostały „pokrzywdzone“ dzięki nienaturalnie uprzednio wywindowanym cenom „punktów“ pogodzą się z interesem większości. Z biegiem czasu i to zatrze się, gdyż dalszy wzrost realnych zarobków wyrówna te różnice.

Należy stwierdzić, że praca jaką prowadzi Sekcja Pańczoszniczo dziewiarska wśrod ogółu członków związku nie jest dostateczna, nawet uwzględniając fakt niesamowitego rozdrobnienia przemysłu.

Ta sprawa łączy się ściśle z akcją komasacji drobnego przemysłu, jaką prowadzi obecnie Ministerstwo Przemysłu. W branży pończoszniczo-dziewiarskiej wszystkie niemal zagadnienia wołają wielkim głosem o przyśpieszenie tej akcji.

Przed wojną istniała niepisana umowa zabrania przyjmowania do fabryk pończoszniczo-dziewiarskich nowych pracowników dla nauki. Wówczas był to naturalny akt samoobrony przed bezrobociem. Taki swoisty monopol zapobiegał istnieniu silnej konkurencji, dzięki której kapitalista miałby możność wyboru tańszej siły roboczej. Taki stan rzeczy był przyczyną, że w chwili uruchamiania przemysłu, w pierwszych dniach po wojnie, fabryki pończoszniczo-dziewiarskie stanęły przed brakiem kadr.

Dzięki energicznej akcji związków zawodowych prowadzonej niejednokrotnie wbrew sprzeciwom ze strony starych niepojmujących nowych potrzeb robotników, przystąpiono do masowego szkolenia kadr. Dziś wszystkie fabryki pończoszniczo-dziewiarskie idą pełną parą.

Z innych zagadnień zasługuje na uwagę sprawa pracy kulturalno-oświatowej kulejąca chronicznie od samego początku. I tu poważną przeszkodą jest rozdrobnienie przemysłu, nie mniej jednak należy stwierdzić, że i obecnie możliwości nie zostały w pełni wyzyskane. Po prostu, jak i w innych działach przemysłu, związek nie docenia znaczenia tego rodzaju działalności.

Przed wojną przy Związku Pończoszniczo- dzianym istniała bardzo żywotna Sekcja Młodzieży. Dziś nie istnieje ona, choć w przemyśle pończoszniczo-dzianym zatrudnionych jest ponad 50 procent młodzieży. Młodzież tej branży grupuje się we wspólnej Sekcji Młodzieży Włókienniczej. Odbija się to ujemnie. Struktura organizacyjna związków zawodowych pozwala na istnienie samodzielnej Sekcji Młodzieży tylko przy Zarządach Głównych (?), a łódzkiej Sekcji Pończoszniczo- dziewiarskiej nie wygodnym jest, jak się zdaje, przekształcić się się w Zarząd Główny, choć tego rodzaju propozycje już istniały.

Należało by temu zagadnieniu poświęcić więcej uwagi ze względu na duże możliwości rozwoju jakie zaistniałyby przed Sekcją Młodzieży Pończoszniczo-dzianej. Już dziś młodzież bierze aktywny udział w życiu swoich zakładów pracy i należało by udział ten jeszcze zwiększyć.

S. Klimczak

250 ha leży odłogiem
we wsi Będków, pow. sieradzkiego

We wsi Będków gm. Barczew pow. sieradzkiego znajduje się ziemia pofolwarczna w ilości około 250 ha dotychczas nie rozdzielona między chłopów.

Widok ziemi urodzajnej leżącej odłogiem drażni i irytuje chłopów, którzy codziennie muszą patrzeć na nią, sami gniotąc się na wąskich działkach piaszczystej nieurodzajnej ziemi.

Przejeżdżając razu jednego drogą przez tę wieś zainteresowała mnie ta połać ziemi opuszczonej. Zatrzymałem gospodarza i zacząłem z nim rozmowę:

— Gospodarzu, obywatelu, pytam: Dlaczego ta ziemia nie jest rozdzieloną między was i obsiana? Chłop spojrzał na mnie podejrzliwie i ociągając się z odpowiedzią rzekł:

Ha!... mój panie, teraz to dużo jest do powiedzenia na to wszystko.

Odpowiedziałem mu że jestem ze wsi tylko 6 km. oddalonej, wymieniłem moje nazwisko, a że ziemie pofolwarczne i w ogóle sprawy chłopskie mnie zajmują, to dlatego, że jestem członkiem Stronnictwa Ludowego, stronnictwa chłopów, które ma w programie swoim oddać ziemię chłopom i dbać o dobro chłopskie.

Odpowiedź moja sprawiła, że mój rozmówca rozwiązał sobie język i nabierając pewności mówi:

— Jak tak, to wszystko panu powiem. bo sobie przypominam jeszcze sprzed wojny jak pan na wiecu politycznym mówił, że obszarników należy odsunąć — ziemię oddać chłopom. No i tak też się stało jakto przed wojną było zapowiadane, że wielkie zmiany nastąpią: będzie rząd ludowy, Polska ludowa.

Ale z tym folwarkiem to nie jest tak, jak być powinno.

— Piszemy prośbę do komisarza, aby przydzielono nam ziemię. Nic, nie ma nawet odpowiedzi.

Moi kochani — odpowiadam — że rząd jest ludowy to prawda i chce on dla chłopów bardzo dobrze. Nie może on w Warszawie wiedzieć, że wam się tu krzywda dzieje. Do urzędów na komisarzy napchało się obszarników a i minister Rolnictwa i Reform Rolnych p. Mikołajczyk też broni obszarników choć mieni się być ludowcem.

Bądźcie pewni—rzuciłem na pożegnanie memu rozmówcy, że zawiadomię odpowiednie czynniki, aby wam jak najrychlej rozdały tę ziemię, która tu odłogiem leży.

Kwiat.

Od Redakcji: Wydaje się, że czas, by odpowiednie władze przyśpieszyły podział ziemi pofolwarcznej we wsi Będków, pow. sieradzkiego. Szkoda, żeby taki szmat ziemi się marnował szerząc wśród chłopów nieufność do polityki władz obozu demokracji.

Anders w nowym mundurze

Kiedy rząd Wielkiej Brytanii zapowiedział przeformowanie armii Andersa w „Polski Korpus Przesiedleńczy", w polskiej opinii publicznej od razu podniosły się głosy, wyrażające obawę, że jest to próba utrzymania de facto tej armii pod bronią jeszcze przez dłuższy czas.

Wywiad, którego udzielił ostatnio p. Anders przedstawicielowi swej kwatery prasowej, potwierdza w pełni wszystkie te obawy.

Jak wynika z wywiadu, charakter wojskowy armii Andersa będzie w pełni zachowany. Anders mówi dosłownie: „Polski Korpus Przysposobienia będzie organizowany w ramach brytyjskich sił zbrojnych... W Polskim Korpusie Przysposobienia będą obowiązywały brytyjskie przepisy administracyjne, dyscyplinarne oraz brytyjskie prawo wojskowe... W czasie pełnienia służby w Polskim Korpusie Przysposobienia żołnierze wszystkich stopni będą otrzymywać uposażenie według zasad, ustalonych dla żołnierzy brytyjskich"...

Prawo wojskowe, wojskowe przepisy dyscyplinarne, wojskowe uposażenie... Rzeczywiście — nowy Korpus będzie mieścił się całkowicie „w ramach brytyjskich sił zbrojnych". Tylko jak z tym wszystkim pogodzić tylokrotne przyrzeczenia rozwiązania likwidacji armii Andersa? Przecież sama zmiana nazwy doprawdy jeszcze niczego nie zmienia. Czy w Londynie sądzą doprawdy, że nikt w Polsce tego nie rozumie?

Mało tego. Ekwipunek, struktura, przepisy dyscyplinarne będą angielskie. To się p. Andersowi przyda. Ale p. Anders zastrzegł sobie „wychowanie polityczne" żołnierzy. „Polski Korpus Przysposobienia — oświadcza on — będzie organizowany z zachowaniem zewnętrznego i wewnętrznego charakteru polskiego". Co znaczą te słowa?

Jeśli idzie o charakter zewnętrzny, to nikt, poza władzami polskimi, nie ma prawa używać polskich odznak państwowych, czy czegokolwiek, co nasuwałoby myśl, że chodzi o formację Wojska Polskiego. Wojsko Polskie jest tylko jedno — to, które podlega Rządowi Rzeczypospolitej. Władze angielskie są poinformowane o tym stanowisku Polski i, sądząc podług ich wielokrotnych zapewnień, zdają sobie sprawę z tego stanu rzeczy. Jak więc należy tłumaczyć zapowiedzi Andersa?

Jednoznaczne są również słowa dotyczące „wewnętrznie - polskiego" charakteru „Polskiego Korpusu Przysposobienia". Wiemy dobrze, co to znaczy w ustach p. Andersa. Wiemy dobrze, że oznacza to kształcenie sabotażystów i terrorystów na „zrzutowy" użytek w Polsce. Pamiętamy, że pogrom kielecki odbył się pod akompaniament okrzyków na cześć Andersa. Wiemy dobrze, że te okrzyki były dobrze zasłużone. „Zachowanie polskiego charakteru wewnętrznego" Korpusu — to znaczy zachowanie armii Andersa jako ośrodka przygotowania wojny domowej w Polsce.

I to — zachowanie na czas dłuższy. Anders mówi w swym wywiadzie: „Przed zaciągnięciem się każdy żołnierz będzie musiał podpisać kontrakt na okres co najmniej dwóch lat". Innymi słowy: mamy do czynienia ze stałą armią najemną pod kierownictwem faszystowskich, andersowskich generałów, z odpowiednim przeszkoleniem, uczciwszy uszy, „ideowym".

Nie wiemy, na ile wywiad Andersa odpowiada rzeczywistym planom rządu Wielkiej Brytanii. Nie wiemy, czy nie jest on przypadkiem próbą andersowskiego szantażu w stosunku do tego rządu, czy nie jest raczej wyrazem błogich nadziei samego Andersa. Ale jedno nie ulega dla nas wątpliwości: gdyby Korpus ten miał być tak zorganizowany, jak o tym mówi Anders, to stworzenie jego oznaczałoby poważne, bardzo poważne obciążenie przyjaznych stosunków polsko-angielskich, stosunków, do których Polska przykłada wielką wagę.

ROMAN WERFEL

1 miliard złotych

wydatkował Fundusz Aprowizacyjny na poprawę zaopatrzenia robotników

Zadaniem Funduszu Aprowizacyjnego jest zakup żywności na wolnym rynku dla uzupełnienia niedoborów kartkowych dla świata pracy, oraz tworzenia rezerw towarowych.

W maju br. Fundusz Aprowizacyjny asygnował na ten cel przeszło 980 milionów złotych, z czego 48 proc. gotówką a 52 proc. artykułami spożywczymi.

Dotacje otrzymał przemysł górniczy, hutniczy, włókienniczy, metalowy, chemiczny, zbrojeniowy, papierniczy, komunikacja, budowalany, oraz ministerstwa zdrowia i oświaty.

Najpoważniejszą pozycją jest mięso i tłuszcze zwierzęce, których zakupiono w maju za przeszło 500 milionów złotych. Na próbę kupiono 11.420 kg. filetów z dorszy wartości zł. 742.000, które wysłano do Łodzi.

Zboża zakupiono w tym okresie przeszło 4.000 ton i pozwolono na kupno 22.300 ton ziemiopłodów na wolnym rynku.

Obecnie Fundusz Aprowizacyjny wstrzymał dalsze zakupy zboża, ponieważ po nadejściu większych partii ze Związku Radzieckiego, spodziewana jest dalsza obniżka cen.

Na zakup ziemników dla instytucji objętych działalnością funduszów asygnowano w maju 95 mil. oraz 15 mil. zł. dla Sztabu Zaopatrzenia Śląska.

Oświadczenie

Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej w Polsce

W obliczu ofiar kieleckich, w obliczu tych czterdziestu niemych, tragicznych trumien żydowskich wołających do nieba wielkim głosem skargi i oskarżenia, okrywających imię Tej, co była „natchnieniem narodów" w walce z barbarzyństwem, ponurym cieniem zbrodni i hańby, żadnemu uczciwemu Polakowi, żadnemu wiernemu chrześcijaninowi milczeć nie wolno.

Jeżeli cały naród polski nie przemówi wyraźnym głosem potępienia, współczucia, żalu i ekspiacji, przemówią kamienie oskarżenia i wzgardy całego kulturalnego świata.

Rzeczą państwa jest wydać odpowiednie prawa i dopilnować ich wykonania. Rzeczą władz jest ukaranie zbrodniarzy i wyniszczenie zbrodni.

Ale samo społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie Kościół Chrystusowy musi tworzyć atmosferę moralną, kształtować opinię publiczną, wychowywać naród, aby brakło w Polsce zbrodniczych duchów i katowskich rąk do kontynuowania największej zbrodni naszego stulecia.

Chrześcijańska Rada Ekumeniczna w imieniu całego nierzymskiego chrześcijaństwa w Polsce w głębokiej żałobie, w poczuciu współwiny za grzechy narodu i obowiązku podjęcia walki z ciemnymi duchami nienawiści i zbrodni staje w duchu nad tragicznymi mogiłami pomordowanych braci z męczeńskiego narodu żydowskiego.

Zbrodnia jest specjalnie potworną przez to, że jest kontynuowaniem dzieła wymordowania milionów niewinnych ludzi, że jest dokonana przez członków narodu, który po Żydach sam najbardziej ucierpiał od tegoż wspólnego wroga, że jej ofiarami padły kobiety, starcy, niemowlęta.

Przebaczcie żywi i umarli bracia z narodu żydowskiego, nam i naszym zbłąkanym rodakom, którzy zaiste nie wiedzą, co czynią. Módlimy się za Was, okrytych żałobą i za tych, którzy zginęli niewinną i męczeńską śmiercią, za siebie i braci naszych, współodpowiedzialnych i współwinnych.

A modlitwą naszą niech także będzie usilna praca i wytrwała walka o wolność i spokój dla Waszych tak często doświadczanych współwyznawców i rodaków na świecie, a przede wszystkim w naszej polskiej Ojczyźnie.

„A pokój, który przewyższa wszelkie zrozumienie ludzkie, niechaj będzie z Wami — u nas i na całym świecie!".

Chrześcijańska Rada Ekumeniczna w Polsce

Prezes (—) Ks. Z. Michaelis (senior Pol. Kośc. Ewang.)

Sekretarz (—) Ks. K. Najder (Sup. Pol. Kośc. Metod.).

Jarosław Hasek

137)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

Powtarzało się to dzień w dzień i pierwotny entuzjazm zamienił się w ziewanie. Ludzie ci pełnili swoją dobrowolną służbę po kolei, ale nawet częste zmiany nie mogły spędzić z ust i z oczu wyrazu zmęczenia i nudy. Tacy właśnie ludzie zmęczeni witali pociąg z pułkiem budziejowickim.

Z wagonów bydlęcych wyglądali żołnierze okiem tępym i zmęczonym, jak skazańcy wiezieni na szubienicę.

Do tych żołnierzy podchodziły panie i częstowały ich piernikami z cukrowymi napisami: „Sieg und Rache", „Gott strafe England". Der Oesterreicher hat ein Vaterland. Er liebt's und hat auch Ufsache fur,s Vaterland zu kampfen".

Górale z gór Kacperskich obżerali się piernikami, ale z ich twarzy nie znikał ani na chwilę wyraz tępoty i beznadziejności.

Potem został wydany rozkaz, że żołnierze kompaniami mają udawać się do kuchni polowych za dworcem po pożywienie.

Za dworcem znajdowała się także kuchnia oficerska i do tej kuchni udał się Szwejk z polecenia oberfeldkurata, podczas gdy jednoroczny ochotnik czekał cierpliwie, aż zostanie nakarmiony. Dwaj szeregowcy eskorty poszli po jedzenie dla całego wagonu aresztanckiego.

Szwejk wykonał otrzymane zlecenie bardzo akuratnie, a wracając przez tor, ujrzał podporucznika Łukasza spacerującego wzdłuż toru. Nadporucznik czekał także na obiad.

Jego sytuacja była bardzo niemiła, ponieważ on i nadporucznik Kirschner mieli jednego wspólnego bursza. Ten zacny bursz troszczył się właściwie tylko o nadporucznika Kirschnera i z premedytacją sabotował Łukasza zawsze i wszędzie.

— Dla kogo niesiecie jedzenie, Szwejku? — zapytał nieszczęśliwy nadporucznik, gdy Szwejk poukładał na ziemi mnóstwo rzeczy, które wyłudził był w kuchni oficerskiej i nosił owinięte płaszczem.

Szwejk stropił się w pierwszej chwili, ale zaraz odzyskał równowagę ducha. Twarz jego zajaśniała spokojem i zadowoleniem.

— To dla pana oberlajtnanta, posłusznie melduję. Tylko nie wiem, gdzie pan oberlajtnant ma swój przedział, a także nie wiem, czy pan komendant pociągu nie będzie miał nic przeciwko temu, abym przeszedł z racer. To jakaś świnia.

Nadporucznik Lukasz spojrzał badawczo na Szwejka, ale ten z wyrazem jak największego zaufania mówił dalej:

— To naprawdę jakaś świnia, panie oberlajtnant. Kiedy odbywał przegląd inspekcyjny naszego wagonu, meldowałem mu się, że już po jedenastej i że mam prawo przejść do wagonu bydlącego do pana, a on mi nato, żebym sobie spokojnie siedział w wagonie aresztanckim, to przynajmniej w drodze nie narobię panu oberlajtnantowi jakiegoś wstydu.

Szwejk miał minę męczennika niewinnie krzywdzonego:

— Jakbym ja był panu oberlajtnantowi zrobił kiedykolwiek coś takiego, za co się trzeba wstydzić.

Nadporucznik westchnął.

— Wstydu żadnego jeszcze panu nigdy nie narobiłem, — wywodził Szwejk dalej — a jeśli się czasem coś niecoś przytrafiło, to było zrządzeniem Bożem i nieszczęśliwą przygodą, jak mawiał stary Waniczek z Pelhrzymowa, kiedy odbywał trzydzieści szóstą karę więzienną. Nigdy nie zrobiłem nic takiego rozmyślnie, panie oberlajtnant, zawsze chciałem zrobić coś zgrabnego, dobrego i nie ja temu jestem winien, jeśli obaj nie mieliśmy z tego profitu, ale raczej smutek i żałość.

— No, nie lamentujcie tak bardzo, mój Szwejku — rzekł nadporucznik Łukasz głosem miękkim, gdy obaj zbliżali się do wagonu sztabowego.— Ja wydam rozporządzenie, abyście znowu byli przydzieleni do mnie.

— Posłusznie, melduję, panie oberlajtnant, że nie lamentuję. Tylko mi się tak żal zrobiło, że obaj jesteśmy najnieszczęśliwsi ludzie na tej całej wojnie i pod słońcem i obaj cierpimy niewinnie. Ciężki to los, gdy sobie pomyślę, że od maleńkości miałem serce dobre i życzliwe do każdego.

— Uspokujcie się Szwejku.

— Posłusznie melduję, panie oberlajtnant, że gdyby to było naruszeniem subordynacji, tobym powiedział, że się w ogóle uspokoić nie mogę, ale ponieważ muszę słuchać rozkazów, więc melduję, że już jestem spokojny.

— No to właźcie do wagonu, Szwejku.

— Posłusznie melduję, że włażę, panie oberlajtnant.

Nad obozem wojskowym w Bruck panowała cisza nocna. W barakach dla szeregowców zimno było jak w psiarni i żołnierze drżeli z zimna, w barakach oficerskich było nieznośnie gorąco i trzeba było otwierać okna.

Około poszczególnych obiektów, strzeżonych przez wartowników, słychać było kroki wartujących żołnierzy, którzy chodzeniem pokonywali senność.

Robotnicy a żniwa

Więzy zadzierżgnięte pomiędzy miastem a wsią w okresie poprzedzającym głosowanie ludowe nie powinny i nie mogą ograniczać się do doraźnych jednorazowych wycieczek mających uświadamiać chłopa.

Konkretny czyn załatwienie tej lub innej ważnej dla rolnika sprawy choćby o niewielkim zasięgu przekona go prędzej, aniżeli najlepszy i najdłuższy teoretyczny referat.

Dziś znajdujemy się w przededniu żniw. Najbliższe dni zadecydują o tym, czy czeka nas rok dostatni i syty.

„Dzień w żniwa karmi rok" — mówi chłopskie przysłowie. W wyniku okupacji i strat ludzkich spowodowanych przez Niemców oraz zniszczenia inwentarza wsi nastąpił brak rąk roboczych i sprzężaju.

W tej sytuacji obowiązkiem klasy robotniczej jest pomóc chłopom w przeprowadzeniu żniw. Każda dodatkowa para rąk, każdy samochód w dzisiejszych warunkach ma nieocenione znaczenie dla gospodarki wiejskiej.

Tradycja niedzielnych wycieczek robotniczych musi być utrzymana, rozwinięta i uzupełniona.

W najbliższą niedzielę winny wyjechać na wieś samochody z robotnikami.

Na miejscu należy porozumieć się **z przedstawicielami władz** i organiza**cji chłopskich i przystąpić** do pracy. **Niech chłopi zobaczą, że my nie przyjeżdżamy do nich „po głosy", że robotnicy są szczerymi przyjaciółmi chłopów, na których zawsze można liczyć i którzy zawsze pomogą wsi.**

W pracy bądźmy staranni i pilni. Pokażmy chłopu, że i ludzie miastowi umieją ciężko i uczciwie pracować w polu. Nasze ręce i nasze samochody przyczynią się nie tylko do przyspieszenia prac żniwnych, ale i do zwiększenia plonów. Wzmocni to i zacieśni sojusz robotniczo-chłopski gwarancję rozkwitu Polski Ludowej, wspólnej naszej Ojczyzny.

Lem.

Zjazd rzemiosła polskiego w Bydgoszczy

W dniach 14 i 15 bm. odbędzie się w Bydgoszczy ogólnopolski kongres rzemieślniczy połączony z otwarciem wystawy rzemieślniczej.

W kongresie wezmą udział delegaci wszystkich Izb Rzemieślniczych wojewódzkich i powiatowych związków cechów, oraz wszystkich cechów Polski.

Minister przemysłu tow. Minc wygłosi na kongresie przemówienie, a prezes Izby warszawskiej, ob. Sadłowski referat o sytuacji i drogach rozwojowych rzemiosła.

Każda izba do wszystkich komisyj kongresu, za wyjątkiem ogólnej, deleguje od 1-ej do 30 osób. Izba w Łodzi deleguje do wszystkich komisji po 3 osoby.

W kongresie weźmie prawdopodobnie udział około 4000 przedstawicieli rzemiosła całej Polski.

Odezwa w sprawie kolonii letnich

OBYWATELE!

Komisja Kolonii Letnich przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego zwraca się z apelem do Wszystkich Pracujących Obywateli m. Łodzi o dobrowolne jednorazowe ofiary na rzecz Kolonii Letnich dla młodzieży w wieku szkolnym.

Wiemy wszyscy, że barbarzyński i okrutny okupant niemiecki uderzał w najczulsze nerwy życia Narodu Polskiego a przede wszystkim gnębił i niszczył dziecko polskie.

Tysiące dzieci polskich padło na ołtarzu ofiar za Ojczyznę i Jej Wolność, tysiące dzieci straciło rodziców, tysiące dzieci zostało kalekami, a setki tysięcy dzieci na skutek złego odżywiania, przez tułaczkę i brak opieki zagrożone są gruźlicą, oraz przez złe warunki wojenne mamy setki tysięcy dzieci niedożywionych.

O troskliwą opiekę i pomoc dziecku polskiemu woła dzisiejsza rzeczywistość polska.

W trosce o zdrowie dziecka Ministerstwo Oświaty poprzez Wojewódzkie, Miejskie i Powiatowe Komisje Kolonii Letnich wysyła dzieci na kolonie i obozy.

Z funduszów państwowych idą poważne sumy na zakup żywności na koloniach.

Ministerstwo Aprowizacji zapewniło dostarczenie żywności w ilościach wystarczających dla 35 tysięcy dzieci na koloniach i 80 tysięcy na półkoloniach na terenie Kuratorium Łódzkiego, ale na kolonie zakwalifikowano 52 tysiące dzieci i 80 tysięcy na półkolonie.

Ofiarną i hojną ręką Społeczeństwa Polskiego oddane fundusze nie są jeszcze wystarczające na tak wielką akcję.

Komisja Kolonii zwraca się więc do Pracujących Obywateli z apelem o przeznaczenie choćby najdrobniejszych sum na rzecz kolonii letnich dla najbardziej potrzebującej młodzieży. Zaofiarowaną kwotę prosimy wpisywać na załączonej liście a gotówkę uprzejmie prosimy wpłacić w Kuratorium Łódź, ul. St. Jaracza 11 II piętro prawa oficyna, Wydział Opieki nad Dzieckiem do dnia 1 sierpnia r. b.

Komisja Kolonii Letnich liczy na ofiarność Społeczeństwa Łódzkiego na rzecz drogą każdemu sercu polskiemu — ratowanie zdrowia naszych dzieci — i z góry dziękuje za poparcie.

KOMISJA KOLONII LETNICH
przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego

PODZIĘKOWANIE.

W imieniu rodziców szkoły powszechnej Nr 70 składa komitet rodzicielski serdeczne podziękowanie ob. Al. Burskiemu, przewodniczącemu O.K.Z.Z., za natychmiastową i skuteczną interwencję u dyrekcji K.E.Ł. w sprawie bezpłatnych przejazdów dla dzieci na półkolonie do parku 3-go Maja i do parku Julianowa.

Komitet rodzicielski
szkoły powszechnej Nr 70

POCIĄG SANITARNY PCK.

Pociąg sanitarny PCK Okręgu Łódzkiego który wyjechał dnia 20. ub. m. za granicę, powrócił do Łodzi.

We Wrocławiu pociąg zabrał 900 Niemców poważnie chorych, którzy zostali odwiezieni do Wittmund około Wilhelmshafen.

W powrotnej drodze w Bomlitz koło Fallingbostel (strefa brytyjska) pociąg zabrał szpital polski z personelem lekarskim, pielęgniarskim i administracyjnym, oraz 350-ma chorymi. Szpital został ewakuowany z całkowitym wyposażeniem.

Dnia 15-go pociąg wyjeżdża do Paryża po chorych repatriantów, kobiety i dzieci.

Narodziny nowej Jugosławii

(Rozmowa korespondenta „Głosu Robotniczego" z przewodniczącym Jugosłowiańskich Związków Zawodowych - Djuro Salajem).

Jako przedstawiciela Jugosłowiańskich Związków Zawodowych — pytamy Djuro Salaja o warunki ekonomiczne, w jakich znalazła się nowa Federacyjna Republika Jugosłowiańska.

Ojczyzna nasza, do dnia swego wyzwolenia spod jarzma okupacji niemieckiej była krajem czysto rolniczym. Pełne 80 procent ludności trudniło się rolnictwem. Rządy „królewskie" dbały przede wszystkim o jak największe dochody skarbowe — nie troszcząc się absolutnie o stan ekonomiczny kraju. Nasi chłopi posiadali karłowate gospodarstwa i życie pędzili w niesłychanym ubóstwie. Dość powiedzieć, że 44 proc. gospodarstw wiejskich nie posiadało żelaznych pługów. Ludzie orali drewnianymi sochami, jak przed pół tysiącem lat. W takiej Bośnii czy Hercegowinie panowały stosunki półfeudalne. Wszystko należało do wielkich posiadaczy ziemskich, którzy rozporządzali się dowolnie swymi „poddanymi".

Tak zwany „przemysł" jugosłowiański zatrudniał jedynie 20 procent ludności naszego kraju, z czego 11 procent przypadało na drobnych kowali wiejskich, na rzemieślników - biedaków. Tylko 7 procent naszej ludności zatrudnione było w „wielkim przemyśle".

Ten nasz wielki przemysł należał jednak w całości do obcokrajowców. Przemysł metalurgiczny, budowy maszyn, w 82 procentach kontrolowany był przez Niemców.

Obcokrajowcy rządzili się w naszym kraju — jak w afrykańskich koloniach. Wywozili masowo surowce i półfabrykaty, wywozili artykuły spożywcze i celowo trzymali kraj w biedzie i ubóstwie. Niemcy zapuszczali swoje macki we wszystkich kierunkach, penetrowali cały przemysł i rolnictwo.

W przewidywaniu przegranej — rozpoczęli okupanci masowy rabunek naszego przemysłu. Wywozili na gwałt surowce, maszyny i całe fabryki, tak, że w chwili oswobodzenia przed rządem naszym stanęły niesłychane trudności.

Trzeba było zaczynać od nowa. Jednak dzięki patriotyzmowi naszych robotników, którzy nie licząc się z trudnościami, stanęli odrazu do pracy oraz wysiłkom Rządu, który uczynił wszystko — byleby los ludności uległ natychmiastowej poprawie, odbudowa przemysłu wykazuje znaczny postęp.

Rząd marszałka Tito zaprowadził stałą walutę Ceny rynkowe zostały ustabilizowane. Celem zapobieżenia spekulacji wprowadziliśmy handel kooperatywny. Rząd przystąpił do odbudowy naszego zniszczonego przemysłu.

Jak pracują nasi robotnicy? Nie gorzej od polskch robotników-patriotów. Podczas gdy od października 1944 r. do kwietnia 1945 roku wyprodukowaliśmy towarów tekstylnych za 144 miliony dynarów — to już w dwu miesiącach — maju i czerwcu rb.—produkcja nasza wyniosła 28 milionów dynarów. W tym samym stosunku wzrosła produkcja stali, maszyn i artykułów chemicznych. Administracja nasza okrzepła, szkoli się nowe, szerokie kadry pracowników przemysłowych. Z gruzów i ruin podnieśliśmy już przeciętnie 68 procent naszego przedwojennego przemysłu. W produkcji tak koniecznych towarów włókienniczych dobiegamy już pełnej, przedwojennej normy. Nasi górnicy zażegnali kryzys węglowy.

Podczas gdy w ubiegłą zimę koleje stawały bez węgla — dziś węgla nam wystarcza dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb narodowych. Górnikom naszym, podobnie jak polskim górnikom należy się za ten wyczyn najwyższa pochwała!

Naród nasz wziął się na serio do pracy. Robotnik i chłop jugosłowiański, który tak boleśnie odczuwał wyzysk i poniżenie za dawnych czasów — dziś jest gospodarzem swego własnego kraju. Wie, że pracuje dla swego, wspólnego, ogólnonarodowego dobra i nikt nie szczędzi trudów dla postawienia naszego kraju na takim poziomie dobrobytu, by życie dla wszystkich było znośne, by praca była błogosławieństwem, a nie przekleństwem ludu.

R.

Wieści z kraju

WALKA Z NADUŻYCIAMI

Delegatura bydgoskiej Komisji do Walk z Nadużyciami skazała na roczny pobyt w obozie pracy w Jaworznie młynarza spekulanta Piotra Smolińskiego, który jako kierownik i współwłaściciel młyna w Radzyniu w pow. grudziądzkim w r. 1945 wyzyskiwał okoliczną ludność przez pobieranie nadmiernych opłat za przemiał zboża. Obniżając jednocześnie wartość mąki kontyngentowej, sprzedawał zabraną chłopom w toku przemiału lepszą mąkę na wolnym rynku. Na 2 lata do obozu pracy skierowany został Stefan Kukowski, były przewodniczący powiatowej rady narodowej w Nowym Mieście lubawskim. Kukowski przywłaszczył sobie wiele przedmiotów i gotówki

RUCH REPATRIACYJNY NA DOLNYM ŚLĄSKU

Na Dolny Śląsk napływają bez przerwy transporty repatriantów. W okresie od 13 czerwca do 1 lipca powróciło do kraju 2.373 repatriantów z Europy Zachodniej. Do powiatu Bolesławiec nadeszły dalsze dwa transporty polskich reemigrantów z Jugosławii, składające się z 1.202 osób. Ponadto z Francji wróciło 570 Polaków-górników. Górnicy skierowani zostali do Bytomia. W tym samym czasie z ZSRR nadeszło 56 transportów, którymi przyjechało 30.490 osób, przywożąc ze sobą 6.464 sztuk inwentarza żywego.

NIESUMIENNA URZĘDNICZKA

Nadzwyczajna komisja do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym aresztowała Krystynę Owsiakównę, byłą urzędniczkę gdańskiego wydziału aprowizacyjnego.

Aresztowanej udowodniono fałszowanie asygnat woj. wydziału aprowizacji.

Na fałszywe asygnaty spółdzielnia „Społem" wydała wielką ilość cukru.

BANDYCI PONOSZĄ ZASŁUŻONĄ KARĘ

Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Cieszynie sprawę przeciwko 30 członkom nielegalnej organizacji działającej pod nazwą NOW. Oskarżeni są o dokonanie na terenie Cieszyna i okolicy szeregu bandyckich napadów zbrojnych i aktów dywersyjnych. Między innymi oskarżeni dokonali napadu na domostwo ob. Wieji w Kowalach. Po wrzuceniu przez okno 2 granatów ręcznych, bandyci zaatakowali domowników i po zadaniu ran Wieji i żonie jego podpalili dom. Główny oskarżony Antoni Sontag, kierował napadem na samochód radziecki między Skoczowem, a Podgórzem, w czasie którego zamordowani zostali pułkownik wojsk radzieckich i szofer. W wyniku rozprawy Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Sontag skazany został na karę śmierci. Pozostali oskarżeni skazani zostali na karę więzienia.

S/S „TOBRUK" W GDYNI

Największy statek towarowy S/S „Tobruk", który kończy wyładunek towarów przywiezionych z Ameryki, za parę dni pójdzie do remontu na stocznię gdyńską. Jest to największy ze statków dotychczas dokowanych w Gdyni.

SKAZANIE ZDRAJCY

Specjalny Sąd Karny w Krakowie, na sesji wyjazdowej w Wadowicach skazał na 4 lata więzienia Stanisława Maślankiewicza, rolnika z Juszczyn, który terroryzował w czasie okupacji ludność swej wsi, grożąc doniesieniem władzom okupacyjnym, tych, którzy przechowywali u siebie partyzantów.

CYWILNA SZKOŁA PILOTÓW W LIGOTCE DOLNEJ

W Ligotce Dolnej oddalonej od Katowic o 70 km na nowoodzyskanych terenach odbędzie się w czasie od 21 lipca do 1 września rb. z kolei II kurs dla pilotów i mechaników, zorganizowany przez Departament Lotnictwa Cywilnego.

Na powyższy kurs mogą się zgłaszać kandydaci, posiadający już początkowe wyszkolenie w pilotażu silnikowym, oraz piloci szybowcowi kategorii „C", z odpowiednimi świadectwami.

Zainteresowani winni się stawić wraz ze skierowaniami ze swoich organizacji i wymaganymi dokumentami do Departamentu Lotnictwa Cywilnego w Warszawie, Ministerstwo Komunikacji, ul. Chałubińskiego 4, pokój 226 w dniu 15 lipca o godz. 9-tej, celem otrzymania skierowania na lotnicze badania lekarskie.

KASZUBY CZEKAJĄ NA NAUCZYCIELI

W pow. Kościerskim (Szwajcaria Kaszubska) w wielu pięknie położonych miejscowościach potrzeba ok. 40 nauczycieli szkół powszechnych. Przy szkołach mieszkania służbowe, budynki gospodarcze i rola od 1 i pół ha wzwyż. Kandydaci z dużą lub małą maturą mogą być zaraz zatrudnieni.

„SOBIESKI" PRZYBYWA DO GDYNI

Polski motorowiec „Sobieski", o którym plotka mówiła, że zatonął, znajduje się w drodze z Afryki do Anglii, skąd zabierze repatriantów i w I połowie bm. przybędzie do Gdyni.

OSTATNIE PRACE PRZY ODBUDOWIE MOSTU PONIATOWSKIEGO

Prace nad odbudową mostu Poniatowskiego są na ukończeniu. Prawdopodobnie most będzie gotowy na kilka dni przed terminem uroczystego otwarcia, które nastąpi jak wiadomo 22 lipca.

Obecnie przeprowadza się przeciąganie sieci tramwajowych, betonowanie i asfaltowanie chodników, malowanie poręczy i latarń, które nocą już oświetlają most, oraz końcowe roboty przy remoncie części rur gazowych, postrzelanych lub uszkodzonych od wybuchów min.

W przyszłym tygodniu w godzinach bardzo wczesnych (4-ta, 5-ta rano) odbędzie się próbne obciążenie mostu przy pomocy czołgów i samochodów ciężarowych.

Przy odbudowie pracuje zespół złożony z 500 robotników.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI GRUNWALDZKICH

Zarząd Okręgu Polskiego Zw. Zachodniego w Olsztynie ustalił już program uroczystości Grunwaldzkich.

Uroczystości odbędą się w dniu 14 lipca na polach bitwy. W święcie wezmą udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oddziały Wojska Polskiego, stronnictwa polityczne, organizacje młodzieżowe i społeczne oraz młodzież szkolna.

W Wiśniowej Górze

wśród dziatwy robotniczej

Pisaliśmy już o kolonii dzieci robotniczych w Wiśniowej Górze, o błędach popełnianych na początku.

A jak teraz dzieci się mają? czy są zadowolone z pobytu, czy już nie wyrywają się do domu?

W ubiegłą niedzielę, tow. Burski — przewodniczący O. K. Z. Z., tow. Loga-Sowiński i dyr. Banaś (C. Z. P. W.), wybrali się z wizytą do robotniczych dzieci.

Na wielkim placu przed zabudowaniami kolonijnymi, gwar jak w ulu. Przygrywa do tańca orkiestra „Wimy", a dzieci są tak zaabsorbowane tańcami, że nie zwracają uwagi na przybyłych gości.

Nadjeżdżają samochody ciężarowe — to rodzice korzystając z niedzieli odwiedzają swoje pociechy.

Zwiedzamy pokoje mieszkalne.

Nareszcie sienniki wypchane są słomą, ale brak łóżek. Dzieci śpią na siennikach, na podłodze, a to nie jest zbyt higieniczne. Tym nie mniej młodzi koloniści są zupełnie zadowoleni ze swego losu wakacyjnego.

— Trzeba zrozumieć, tłumaczy nam z powagą mała Todzia Przybylska, że na początku nie mogło odrazu wszystko „klapować". Przecież jak rodzina przeprowadza się na nowe mieszkanie, to też pierwszego dnia panuje bałagan. A teraz już jest dobrze — świetnie się bawimy.

— Tak, tak Todzia ma rację przytakuje ob. Bednarek — robotnica z firmy Stolarow — moja Krysia też się nie skarży. E, bo też niektóre matki same nie wiedzą czego żądać, dzieciska są czyste, najedzone, pod opieką, na świeżym powietrzu — to dużo, nie? Naturalnie, że są pewne braki, ale przecież to pierwszy raz.

Angażujemy Todzię w charakterze przewodniczki i zwiedzamy dalej. Kuchnia jest mała, bardzo mała, ale jest w niej czysto. Niedyskretnie zaglądamy pod pokrywy kotłów — obiad dziś bardzo dobry: zupa wiśniowa, kartofle, gularz i kapusta. Todzia twierdzi, że nie tylko w niedzielę taki tu wykwint panuje. Codziennie dzieci dostają obiady z dwóch dań, na śniadanie i podwieczorek chleb ze smalcem i białą kawę, a kolacje gotowane.

Ruszamy dalej, żeby zajrzeć do budynków dzieci pracowników Elektrowni. Daleko tu porządniej — dzieci mają drewniane łóżeczka szkoda tylko, że rodzice odpoczywają w zakurzonych ubraniach na posłaniach dzieci — czy nie lepiej, na zielonej trawce?

Ogromne starania i troskę o dziecko widać na kolonii zorganizowanej przez firmę „Scheibler". Bo też tow. Andrzejczak — delegowany przez Radę Zakładową, członek Rady — jest wzorowym gospodarzem. Z jaką dumą pokazuje nam pralnię, prysznice, czyściutką sypialnie, dobrze zaopatrzone wzorowo utrzymane piwnice, odrestaurowane budynki. — Patrzcie co robotnik może zdziałać — własnym rozumem, własnymi rękami, mówią za niego pomysłowe urządzenia.

Ach gdyby tak dostać cementu wzdycha wymownie tow Andrzejczak — zaraz bym wszystko mógł wykończyć. Towarzysze z Łodzi obiecują mu zasłużoną pomoc — przypominamy o tych zobowiązaniach.

Wracamy do naszych nowych przyjaciółek — Todzi i Krysi — trzeba się już żegnać. Z trudem je odnajdujemy — bo na polance ruch panuje ogromny — to przygotowania do obiadu A obiad się spóźnia. Akurat woda „nawaliła", kartofle niedogotowały się, dzieci są głodne, a matki rozpoczynają litanie narzekań. Ob. inspektor stara się jak może wszystko łagodzić. Dzieciaki same wędrują po miski, nalewają zupę, może to i dobrze, że taką wykazują inicjatywę, ale czy nie mogła by to być inicjatywa bardziej zorganizowana?

Nareszcie rozdają obiad — gwar się ucisza. Żegnamy się serdecznie — oby w przyszłym tygodniu było tu lepiej.

My i tak nie chcemy wracać do Łodzi zgodnym chórem odpowiadają dzieciaki. Jeden morał z doświadczeń tej wycieczki wynika: najlepiej się dzieje tam, gdzie Rada Zakładowa sama troszczy się o dzieci. A gdzie kucharek sześć... tam, zawsze gorzej z organizacją i porządkiem.

OTWARCIE AMBULATORIUM PRZY MIEJSKIM SZPITALU W RADOGOSZCZU

, Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia Publicznego podaje do wiadomości, iż przy Miejskim Szpitalu w Radogoszczu otwarte zostało ambulatorium, w którym czynne są następujące działy: otolaryngolologiczny, wewnętrzny i chirurgiczny.

Przyjęcia odbywają się:

W dziale otolaryngologicznym: w poniedziałki, środy i piątki — w godzinach od 11-ej do 12-ej.

W dziale ginekologicznym: we wtorki i czwartki — w godzinach od 11-ej do 12-ej.

W dziale urologicznym: w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 12-ej do 13-ej.

W dziale wewnętrznym: w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki od godziny 10-ej do 13-ej.

W dziale chirurgicznym: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 13-ej do 14-ej.

Opłaty za porady są minimalne, co niewątpliwie da możność nie tylko mieszkańcom dzielnicy Radogoszcza, ale i całego miasta korzystania z ambulatorium.

PODZIĘKOWANIE

Wydział Zdrowia Publicznego, Zarządu Miejskiego w Łodzi — Sanatorium dla piersiowo chorych dzieci w Łagiewnikach składa serdeczne podziękowanie Kołu Ligi Kobiet przy firmie Flackler za sumę zł. 1747, ofiarowaną dla dzieci gruźliczych tegoż sanatorium.

Nowy sukces Komisji Specjalnej

Co się dzieje w PPT i MR?

Kilku aferzystów pod kluczem

Delegatura Komisji Specjalnej wykryła znowu poważną aferę, w której zamieszanych jest kilka, a może nawet kilkanaście osób.

Jeden z kierowników w Okręgowych Warsztatach Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych przy ul. Andrzeja 21, Stanisław Barski, dobrawszy sobie do pomocy kilku urzędników ,od lutego b.r. dopuszczał się nadużyć na szkodę instytucji.

Wystawiał mianowicie fikcyjne dokumenty na rozmaite materiały rolnicze i podjętymi z kasy pieniędzmi dzielił się ze wspólnikami. Zatrzymywał również czeki do rozliczenia, które inkasował na własny i przyjaciół rachunek.

Prawą ręką aferzysty był urzędnik Kulawiński, który obmyślał sposoby zdobycia gotówki. Za jego to poradą Barski dokonał fikcyjnego zakupu kolców do bron, a ostatnio większej partii pokostu, za który podjęto pieniądze i rozdzielono między siebie.

Dobrane towarzystwo zdobytą w tak nieuczciwy sposób gotówkę przepijało i wydawało na zabawy.

Barski potrafił wciągnąć do swego grona dyrektora warsztatów Długołęskiego, który wprawdzie nie brał udziału w oszukańczych aferach, ale zato uczestniczył w zabawach i pijatykach urządzanych przez oszustów.

Na krótki czas przed wykryciem afery i aresztowaniem Barski przywłaszczywszy czek na 50.000 zł, wyjechał z Kulawińskim i innymi kompanami do Katowic, gdzie kupił sobie kupon materiału na ubranie, a resztę przepił.

Powróciwszy do Łodzi dowiedział się o wykryciu afery i grożącym mu niebezpieczeństwie. Uciekł z domu i kilka dni ukrywał się w piwnicy domu, w którym mieszkał jego szwagier i gdzie go znalazła milicja.

Barskiego i Kulawińskiego aresztowano. Podczas śledztwa wydali oni swoich wspólników.

Wysokości przywłaszczonych sum na razie nie zdołano jeszcze ustalić. Przypuszczalnie są one pokaźne.

Drugi dzień procesu

szajki NSZ-etowskiej Kulerskiego

W drugim dniu procesu 14 NSZ-towców o przynależność do szajki terrorystycznej PAS, przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonych.

Oskarżony Przepiórkowski, oficer organizacyjny PAS, przyznaje że był aktywnym członkiem NSZ w czasie okupacji i że nawiązał z tą organizacją ponowny kontakt w Łodzi. Oskarżony udziela na ogół wykrętnych odpowiedzi starając się zrzucić z siebie odpowiedzialność.

Ogólną ciekawość wzbudziło przesłuchanie byłego prezesa ZMD Westfala. Oskarżony jest wyraźnie zdenerwowany, odpowiada głosem podniesionym. Wypiera się przynależności do NSZ, stwierdza ,że jest demokratą, i że działalność NSZ jest reakcyjna. Henryk Remisz był u niego dwa razy, twierdził że AK nadal istnieje w konspiracji i że obowiązkiem każdego jej członka jest dalsza współpraca z nią. Westfal wypiera się jakiejkolwiek łączności z Remiszem albo innymi NSZ-towcami. Nie umie jednak wyjaśnić dlaczego mimo tej „przelotnej" wedle jego słów znajomości Henryk odznaczył go Krzyżem Zasługi i mianował porucznikiem. Oskarżony Westfal wypiera się również zeznań złożonych w śledztwie. Podpisanie protokułów motywuje strachem. Na zapytanie prokuratora oświadcza że nikt go w śledztwie nie bił. Westfal nie mogąc odeprzeć zarzutów wytoczonych mu przez akt oskarżenia tłumaczy się nieświadomością faktów albo wręcz obawą przed pobiciem. Nie umie również Westfal wytłumaczyć się z tego, że otrzymał 500 zł od „przygodnego" znajomego Przepiórkowskiego.

Oskarżony Szczęsny twierdzi, że nie należał do NSZ-tu. Odpowiada że z Remiszem zapoznał się przypadkowo u znajomych. Następnie spotkali się u Westfala, dokąd Henryk przyszedł z Przepiórkowskim i Markowiczem. Po zebraniu Henryk zaproponował oskarżonemu i Janczewskiemu przewóz broni z Sochaczewa. Nazajutrz pod kinem Polonia oskarżeni spotkali się z Przepiórkowskim, który wręczył im 300 zł i list do spółdzielni w Sochaczewie. Do Sochaczewa jednak wedle słów oskarżonego nie pojechali. Oświadczyli to Henrykowi w mieszkaniu Westfala. Odtąd się z nim nie kontaktowali . Na wszelkie próby z jego strony odpowiadali odmownie.

Oskarżony Janczewski nie wnosi do zeznań Szczęsnego nic nowego.

Oskarżony Kosobudzki przyznaje, że należał do NSZ w czasie wojny. Przyparty do muru przyznaje ze znał i spotykał się z Remiszem, oraz że z jego polecenia nawiązał kontakty z Markowiczem i Przepiórkowskim. Przyznaje również że pobierał od nich pieniądze. Oskarżony udziela wykrętnych i niejasnych odpowiedzi.

Oskarżony Węgliński zaprzecza jako by należał do NSZ-tu. Przyznaje jednak że utrzymywał kontakty z „Edwardem", „Edmundem", Przepiórkowskim i szeregiem innych osobników. Nie umie również wyjaśnić za co otrzymał kwit podpisany przez „Miłego".

Ksiądz Bakowicz oświadcza, że z NSZ-tem nie ma nic wspólnego. W słowach zdecydowanych potępia bratobójczą działalność NSZ-tu.

* * *

Dziwnym wydaje się fakt, że oskarżeni o tak poważne zbrodnie nie są oddzieleni od publiczności. W czasie przewodu sądowego porozumiewają się z sobą i siedzącymi bezpośrednio za nimi ludźmi. Również w przerwach ludzie postronni swobodnie kontaktują się z oskarżonymi. Jest to zbyt daleko posunięty liberalizm, nie mający bodajże precedensu. Wydaje się, że sprzeczne to jest i z regulaminami i wymogami bezpieczeństwa.

Echa naszych nie pelacj

Kolonie dzieci robotniczych w Piorunowie

Towarzystwo Kolonii i Półkolonii Letnich", dla lepszej kontroli pracy na koloniach za zgodą dyrekcji i Rad Zakładowych, przydzieliło delegatów fabrycznych do poszczególnych miejscowości.

Jako delegowany przez „Państwową Fabrykę Włókienniczą" (dawniej Bidermann) na kolonię dziecięcą w Piorunowie chcę stwierdzić, ze obecnie panuje na naszej kolonii wzorowy porządek. W pierwszych dniach kierownictwo nie mogło opanować ogromu pracy.

Kierownik Pasierbiński, jak i cały personel, otaczają dzieci najtroskliwszą opieką.

Posiłki są cztery razy dziennie. Obiady mięsne, smaczne i pożywne w dowolnej ilości.

Dla stwierdzenia tej prawdy prosimy rodziców, by odwiedzili swe pociechy. Dla dobra dzieci— prosimy jednakże o jednorazowe wizytowanie, zwłaszcza, jeśli chodzi o młodsze dzieci, gdyż rzecz zrozumiała, dziatwa tęskni później za matkami...

Istnieje jeszcze kwestia dokuczliwa, która wymaga szybkiego rozwiązania.

W Piorunowie nie ma żadnego sprzętu sportowego dla starszych dzieci i żadnych zabawek dla młodszych.

Ponieważ władze „Tow. Kol. i Półkol. Letnich", przyrzekły wszelkie bolączki usuwać, prosimy tą drogą o szybkie załatwienie tej sprawy. Sprzęt sportowy oraz zabawki, to niewielki koszt, a dzieciom przysporzy to wiele radości i zdrowia.

H. KLIMCZAK
delegat robotników
Państwowej Fabryki Włókienniczej"

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)
Nowa, kapitalna komedia muzyczna
„CICHE WESELE"

„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„DAMA Z MALAKKI"

„WISŁA" Przejazd 1)
„A IMIĘ ICH MILION"

„BAŁTYK" nieczynny.

„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„GÓRĄ DZIEWCZĘTA"

„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„ZAPOMNIANA MELODIA"

„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„ZAJAZD NA ROZDROŻU"

„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„GÓRĄ DZIEWCZĘTA"

„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178)
„JEDEN Z SAMOLOTÓW ZAGINĄŁ"

„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"

„TATRY" (Sienkiewicza 40)
„PROFESOR WILCZUR"

„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„SKŁAMAŁAM"

„BAJKA" ul. Franciszkańska 31
„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"

„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„LEGIA HONOROWA"

„ROMA" (Rzgowska 84)
„ZŁOTA MASKA"

„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„FORTANCERKI"

„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„JA TU RZĄDZĘ"

„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„A IMIĘ ICH MILION"

„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„DOKTÓR KILDARE"

Początek seansów **w dni** powszednie o **godz. 16, 18, 20. — W niedzielę** i święta o **godz. 14, 16, 18 i 20.**

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na roboty kanalizacyjne w budynku Straży Pożarnej przy ul. Napiórkowskiego 62/64 w Łodzi.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym — Piotrkowska Nr. 64, I piętro w pokoju Nr. 5 do dnia 16 lipca do godz. 11-ej przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na roboty kanalizacyjne na posesji Straży Pożarnej przy ul. Napiórkowskiego 62/64 w Łodzi".

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł. otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr. 42; otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł 2.500 — należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu, oraz brania pod uwagę ofert tylko tych firm, które okażą się dowodem wpłacenia Pożyczki Odbudowy lub zaświadczeniem o zwolnieniu z wpłaty.

Łódź, dnia 9 lipca 1946 roku
Zarząd Miejski w Łodzi

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
(Daszyńskiego 34)

Dziś o godz. 19.15 ciesząca się wielkim powodzeniem arcywesoła komedia pt. „DZIEŃ BEZ KŁAMSTWA" z udziałem znakomitego artysty Jana Kurnakowicza.

Dyrekcja Teatru zawiadamia pt. publiczność, że sztuka grana będzie tylko do końca m-ca lipca.

TEATR W. P.

gra codziennie o godz. 19-ej znakomitą sztukę B. Shaw'a UCZEŃ DIABŁA, w reżyserii Krasnowieckiego, dekoracje i kostiumy Daszewskiego. Obsadę stanowią: Chojnacka, Górska, Jezierska, Zamkow, Rachwalska, Borowski, Damięcki, Hańcza, Krasnowiecki, Kwaskowski, Pietraszkiewicz, Pilarski, Przyjemski, Śródka i Urbański. Publiczność proszona jest o punktualne przychodzenie, gdyż **po rozpoczęciu nikt na salę wpuszczony nie będzie.**

TEATR „SYRENA" (Traugutta 1)

Codziennie o godz. 19.30 gościnne występy: H. SKARŻANKI i WŁ. SURZYŃSKIEGO w sensacyjnej sztuce S. O. S. w 3-ch aktach (5 obrazach) Tadeusza Kańskiego.

Kasa czynna **od** godz. 10 do 13 i od 16.

TEATR POWSZECHNY TUR

gra codziennie świetną sztukę Tadeusza Rittnera WILKI W NOCY. Znakomite wykonanie ról przez Józefa Węgrzyna, Łabuńską, Łuczycką, Bronowską, Łabęckiego, Świderskiego i Szletyńskiego, znakomita reżyseria Daczyńskiego i piękna oprawa kostiumowa i dekoracyjna O. Axera zadecydowały o sukcesie tej sztuki.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19-ej ciesząca się wciąż wielkim powodzeniem piękna operetka E. Kalmana „MARICA".

Udział biorą: Elna Gistedt, Lucy Messal, St. Brusikiewicz, J. Ciesielski, M. Dąbrowski, J. Grygalanka, K. Koszela, D. Łubowska, St. Piasecka, M. Śląski, T. Ślązak.

Balet w układzie J. Ciesielskiego, wielka orkiestra „Lutni" pod dyrekcją Wł Szczepańskiego.

Reżyseria: K. Dembowski. Piękne dekoracje: J. Galewski i J. Grajewski.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102 a, a od godz. 17 w kasie teatru.

Ogólnopolski Zjazd Gospodarczy
Przemysłu Włókienniczego

„Pod protektoratem przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Ministra Przemysłu Ob. Hilarego Minca, odbędzie się w Łodzi **w dniach 12-go, 13-go i 14-go lipca br.** Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Gospodarczy Przemysłu Włókienniczego, pod hasłem wzmożenia rentowności w przemyśle włókienniczym. Obrady odbywać się będą w sali kina „Bałyk", Łódź, Narutowicza 20.

Wszelkich informacyj dotyczących spraw zjazdowych udziela Komitet Zjazdowy przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego, Łódź, Al. Kościuszki 4.

C. Z. 10.

Zarządzenie

Na podstawie rozp. Min. Rob. Publ., Min. Spr. Wewn. z dn. 26.6. 1924 (Dz.U.R.P. Nr 61 poz. 611), rozporządzenia Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 12. V. 1930 (DZ. U. R. P. Nr. 43 poz. 373) oraz Rozporządzenia Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych z dn. 27. 1. 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 41, poz. 396) przypominam o przestrzeganiu obowiązujących przepisów porządkowych na drogach publicznych i jednocześnie zarządzam co następuje:

1. zabrania się urządzania postojów wszelkiego rodzaju pojazdów na ulicach, zaopatrzonych w tablice zakazu parkowania;
2. zabrania się prowadzenia w obrębie miasta pojazdów mechanicznych:
   a) ciężarowych na metalowych obręczach z szybkością przekraczającą 10 klm. na godzinę;
   b) ciężarowych na pełnych obręczach gumowych — 15 klm. na godzinę;
   c) ciężarowych na drążonych obręczach gumowych — 20 klm. na godzinę;
   d) osobowych — 30 klm. na godzinę;
3. na przystankach tramwajowych w czasie wysiadania i wsiadania pasażerów należy zatrzymać pojazd za ostatnim wozem tramwajowym;
4. wszyscy kierowcy pojazdów mechanicznych oraz woźnice, cykliści itp. obowiązani są zwracać uwagę na tablice ostrzegawcze — zabezpieczające, ustawione na ulicach miasta i ściśle stosować się do nich.

Winni nieprzestrzegania powyższego zarządzenia pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej z art. 21 ustawy z dn. 7. 10. 1921 o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 656) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14. 2. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 151) i dekretu z dnia 16. 11. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 312) i ukarani grzywną do 10.000 zł. lub aresztem do 6-ciu tygodni, albo obu tymi karami łącznie.

Łódź, dnia 9 lipca 1946 r.

Prezydent Miasta:
(—) KAZIMIERZ MIJAL

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Administracyjny podaje do publicznej wiadomości, że na podstawie art. 1 u. 1, 2 u 1, 3 u. 2 p. 5 i art. 10 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U.R.P. Nr 56 poz. 310) ob. Mandel-Wolf HERSZBERG, syn CHAIMA — ICKA i Jachety, ur. w Łodzi dn. 26 stycznia 1919 r., zam. w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej Nr 56 uzyskał zezwolenie na zmianę dotychczasowego imiena i nazwiska rodowego na imię i nazwisko „MICHAŁ HERBOWSKI".

Łódź, dnia 9 lipca 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, iż wszyscy użytkownicy pojazdów mechanicznych zarejestrowanych na Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, winni w dn. [illegible] 17 i 18 lipca br. o godz. 8-ej stawić się z pojazdami przy ul. Ogrodowej Nr. 11, celem inwentaryzacji pojazdów.

Użytkownicy, którzy nie mogą doprowadzić pojazdów do inwentaryzacji, muszą przedłożyć dokumenty dotyczące tych pojazdów oraz zaświadczenia, wydane przez Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi. Zaświadczenia wydaje się na padstawie odpowiednich danych w Wydziale Aprowizacji i Handlu przy ul. Wólczańskiej 18, II piętro pok. Nr. 260.

Ustala się opłaty inwentaryzacyjne w wysokości:

od wozów ciężarowych	100 zł.
od wozów osobowych	75 zł.
od motocykli	50 zł

Za niezgłoszenie pojazdu do inwentaryzacji bez usprawiedliwienia Komisja ma prawo odebrania użytkownikowi pojazdu mechanicznego.

Łódź dnia 9 lipca 1946 roku
Zarząd Miejski w Łodzi

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia Publicznego, ogłasza przetarg nieograniczony na przerobienie od 10.000—12.000 kg. surowca na mydło maziste.

Bliższych informacyj udziela Apteka Miejska, ul. Legionów Nr. 10, w godzinach od 12—14-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach składać należy do dnia 19-go lipca 1946 r. do godz. 12-ej w Wydziale Zdrowia Publicznego ul. Piotrkowska Nr. 113, pokój 201 — Oddział Gospodarczy.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 lipca rb. o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe w wysokości zł. 10.000 należy złożyć w Kasie Miejskiej przy ul. Roosevelta 15.

Kwit wpłaconego wadium należy załączyć do oferty.

Zarząd Miejski w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cene, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 10 lipca 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie centralnego ogrzewania i urządzeń sanitarnych w Strażnicy Pożarnej, przy ul. 11-go listopada Nr. 14, na Chojnach w Łodzi.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym — Piotrkowska Nr. 64, I piętro w pokoju Nr. 5 do dnia 16 lipca do godz. 11-ej przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na wykonanie centralnego ogrzewania i urządzeń sanitarnych w Strażnicy pożarnej Nr. 13 na Chojnach przy ul. 11-go listopada Nr. 14".

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym, ul. Piotrkowska Nr 64, 1 piętro pokój Nr 42; otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 4.500.— należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Roosevelta 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu oraz brania pod uwagę ofert tylko tych firm, które okażą się dowodem wpłacenia Pożyczki Odbudowy lub zaświadczeniem o zwolnieniu z wpłaty.

Łódź dn. 9 lipca 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OFIARY

OB. CIESZKOWSKA ze szpitala „Kochanówka złożyła 500 (pięćset złotych) na P. C. K.

ZGUBIONO portfel z kennkartą, zaświadczenie pracy i legit. part. PPR na nazwisko Medyński Mieczysław, zam. Narutowicza 103.

SKRADZIONO palcówkę, legit. rowerową, kartę rejestracyjną R. K. U. Pawłowskiego Stanisława, Pabianice, Zamkowa 40.

ZGUBIONO palcówkę, książeczkę wojskową świadectwo konia. Franciszek Sinka, Kolonia Wola Zaradzyńska 18, gm. Widzew.

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną. Kocianów Feliks, Rydzyny 43, gm. Widzew.

ZGUBIONO legit. tramwajową na m-ce parzyste, legit. Zw. Zaw. i dowód osobisty Bagińskiej Jadwigi, Kopernika 33.

ZGUBIONO legit. tramwajową na m-ce parzyste Skindera Jana. Limanowskiego 135/30.

UNIEWAŻNIA SIĘ legitymację służbową Nr. 499, wydaną przez Dyrekcję Okręg. Poczt i Telegraów.

ZGUBIONO 2 legitymacje tramwajowe i służbową, wydaną przez Gazownię Miejską na nazwisko Franciszek Borczyk.

ZGUBIONO legit. tramwajową na m-ce nieparzyste Wilk Zofii, Rzgowska 65.

SKRADZIONO portfel z pieniędzmi, broszką, pierścionkiem i fotografiami, oraz kartę ewakuacyjną, dokumenty partyzanckie i dowód osobisty wystawiony na nazwisko Mierowicz Mordu. Uprasza się o zwrot za nagrodą — **Warszawa—Praga, ul. Targowa 6, m. 10.**

KRONIKA ŁÓDZKA

ZEBRANIE RADNYCH PPR

Komitet Łódzki PPR zawiadamia, że w czwartek dnia 11 lipca o godzinie 17-tej odbędzie się w świetlicy Komitetu Łódzkiego, Wólczańska Nr. 17 zebranie wszystkich ławników Zarządu Miejskiego i radnych Miejskiej Rady Narodowej Frakcji PPR.

Na porządku dziennym sprawy związane z najbliższym posiedzeniem Miejskiej Rady Narodowej.

Stawiennictwo obowiązkowe.

NARADA SPÓŁDZIELCZA PPR

W dniu 12. VII. 1946 r. punktualnie o godz. 18-ej odbędzie się I-sza Łódzka Narada Spółdzielcza PPR.

Obowiązkowo winni stawić się wszyscy sekretarze dzielnic, sekretarze kół fabrycznych oraz członkowie sekcji spółdzielczych dzielnic.

Porządek obrad: 1. Partia a Spółdzielczość — referat wygłosi tow. Pszczółkowski (CK PPR). 2. Nasze zadanie na terenie Spółdzielczości Łódzkiej — wygłosi tow. Dyr. Janczyk (PPS m. Łódź). 3. Dyskusja.

KRAJOWY ZLOT ZWM

Zarząd Miejski ZWM w Łodzi zawiadamia swoich członków, iż ostateczny termin zapisów na Krajowy Zlot ZWM w Warszawie upływa z dniem 12-go b. m. włącznie. Koledzy, nie zwlekajcie! Zapisy na kołach ewentualnie na dzielnicach, do których koła należą.

CZYTELNIA PISM W C. R. D. K.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 wznowił z dniem 8 lipca 1946 r. świetlicę otwartą z czytelnią pism, tygodników i książek dla wszystkich.

Każdy za opłatą wpisowego w wysokości 20 zł oraz miesięczną opłatą 10 zł może korzystać z czytelni wszelkich czasopism, wydawnictw popularno-naukowych z równoczesną możnością korzystania na miejscu z encyklopedii, słowników i innych wydawnictw pomocniczych.

Świetlica otwarta jest w dnie powszednie od godz. 16 — 20, zaś w niedziele i święta od godz. 10 — 14.

W dniu 12 lipca rb. o godz. 18.30 odbędzie się zebranie Koła Grodzkiego SL w Łodzi, przy ulicy Andrzeja 12, na którym zostanie wygłoszony referat na tematy aktualne.

Wzywa się członków Koła SL i sympatyków o jak najliczniejsze przybycie na zebranie.

WYCIECZKI KRAJOZNAWCZE „CZYTELNIKA"

W niedzielę, dnia 14 lipca odbędzie się WYCIECZKA do SPAŁY i INOWŁODZA. Przewidziane zwiedzanie zabytków. Wyjazd z dziedzińca „Czytelnika" o godz. 8.30, powrót około godz. 20-tej. Koszt udziału zł. 170 i 120 dla członków Sp. Wyd. „Czytelnik". Wyżywienie własne. Zapisy łącznie z opłatą przyjmuje Księgarnia „Czytelnika" — Piotrkowska 96 codziennie w godz. od 9 do 17-tej.

„SĄDOWNICTWO ANGIELSKIE NA TERENIE OKUPACJI"

W dniu 12 lipca rb. o godz. 19 m. 30 staraniem Zrzeszenia Prawników Demokratów — Oddział w Łodzi, w sali Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego (Piotrkowska 102) odbędzie się odczyt adw. Antoniego Obuchowicza p. t. „Sądownictwo angielskie na terenie okupacji". Wstęp wolny.

ZBIÓRKA ULICZNA

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet w Zgierzu urządziła zbiórkę uliczną, która przyniosła ogółem zł. 8482. Po potrąceniu kosztów organizacyjnych w sumie zł. 1546 — pozostałość, tj. zł. 6936, przekazano na cele Ligi.

UWAGA NA KIESZONKOWCÓW!

Na najruchliwszych przystankach tramwai miejskich — między Placem Wolności a Placem Reymonta, w porze, gdy ludzie pracy wracają z zajęć do domów — mnożą się ostatnio wypadki okradania pasażerów przez złodziei kieszonkowych.

Złodzieje występują dobrze zgranymi grupami i operują wszędzie tam, gdzie publiczność pcha się do tramwaju.

W interesie samej publiczności leży więc, by nie pchać się gwałtownie, a w razie zaobserwowania „operujących" złodziejaszków — natychmiast oddawać ich w ręce milicji.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI

Cymer — Wólczańska 37
Bojarski — Przejazd 19
Unieszewski — Dąbrowska 24b
Piotrkowska 225
Trawkowska — Brzezińska 56
Pawlukiewicz — Pomorska 12

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komi

Ze sportu

Kwartet, którego warto posłuchać

Na marginesie wyprawy naszych szermierzy do Czechosłowacji

O sukcesach naszych szermierzy w Czechosłowacji donosiliśmy wczoraj naszym Czytelnikom. Dzisiaj je przypomi namy. Nasza reprezentacja państwowa zremisowała z Czechosłowacją 1 : 1 zwyciężając w szpadzie 11 : 5, a przegrywając w szabli 7 : 9, w spotkaniu zaś międzyklubowym ZZK (Łódź) przegrał we florecie z S. K. Rigiel 5 : 11, w szpadzie 6 : 9 a w szabli zremisował 8 : 8.

Przypadkowo udało nam się uchwycić między jednym pociągiem a drugim, referenta wychowania fizycznego Łódzkiej Dyrekcji Kolejowej ob. Kawalka, który był kierownikiem wyprawy naszych szermierzy.

Nasz interlokutor przywiózł z Teplic gruby zapisany „maczkiem" notes. Można w nim znaleźć statystykę tuszów, ilość stoczonych, wygranych i przegranych walk, oraz szereg ciekawych wypowiedzi znanych fachowców szermierki dotyczących występu naszych chłopców.

Oto wyjątki ściągnięte żywcem z „brewiarza" popularnego działaczaZZK.

PREZES CZESKIEGO ZWIĄZKU DR. JUNGMAN

Wyników takich nie spodziewaliśmy się po Was. Jeśli chodzi o zwycięstwo to liczyliśmy przede wszystkim na szpadę (Czesi przegrali 5 : 11) z reprezentacją Polski a wygrali S. K. Rigel 9 : 6 z osłabionym składem ZZK. (Łódź, przyp Red.) Wynik remisowy w szabli z ZZK 8 : 8 bardzo mnię zaskoczył — mówi dalej dr. Jungman. Reprezentacja Polski uległa nam przecież w tej broni 7 : 9.

Po przegranej w szpadzie 5 : 11 z reprezentacją Polski, byliśmy bardzo zaniepokojeni o wynik w szabli. Wobec tego sprowadziliśmy jeszcze Rybkę, który nie miał w ogóle walczyć. Szermierze Wasi zrobili bardzo duże postępy.

Najbardziej podobał mi się dr. Pappe. Wasz olimpijczyk jest starym rutyniarzem i bardzo szybkim w ręku. Podziwiam go, że jeszcze jest w tak doskonałej formie (54 lata! przyp. Red). Podobał mi się również Zaczek. Jest to twardy zawodnik i bardzo uważny, wskutek czego jest przeciwnikiem groźnym i trudnym do pokonania. Dajwłowski (Z. Z. K.) jest bezwzględnie najlepszym waszym florecistą, dziwię się, żeście nie wystawili go w szabli.

KIEROWNIK S. K. RIGEL INŻ. PETER.

Wasi szermierze bardzo mi się podobali. Robią duże postępy i mogą być groźni na Olimpiadzie Zwycięstwa, która niedługo odbędzie się w Berlinie. Brak Wam tylko dobrych sędziów. Przerwa jaką mieliście w pracy w czasie okupacji odbiła się nawet na waszym olimpijczyku Frydrychu.

Dajwłowski, gdyby tak sędziował, jak walczył to byście mieli... wygraną w szabli.

NAJLEPSZY ZAWODNIK CZESKI DR. KAKOS.

— Podziwiam wasze podejście do wyników. Poświęciliście je, jeśli chodzi o wasz klub ZZK dla dobra reprezentacji państwowej. Nie rozumiem jak mogliście przegrać w szabli (reprezentacja przyp. Red.), kiedy ZZK bez Fokta i Dajwłowskiego z których zrezygnowaliście aby wzmocnić reprezentację, zremisował 8 : 8. Trzeba było raczej nie osłabiać drużyny ZZK.

— Uważam, że nie powinniście robić zawodów razem (reprezentacja i mecz klubowy), gdyż osłabiacie swoje siły i tracicie w opinii ludzi nie wiedzących, że wasi zawodnicy walczyli w reprezentacji państwowej.

— Za najlepszy klub szermierczy w Polsce uważam ZZK (Łódź), dlatego zapraszam was do Morawskiej Ostrawy i Ołomuńca na początek listopada.

— Posiadacie trzech zawodników na poziomie międzynarodowym Banasia, Dajwłowskiego i Fokta. Reszta zawodników jak widać pracuje ambitnie i z poświęceniem.

— Najciekawszy jest dla mnie wasz wynik w szabli 8 : 8 w której walczyliście osłabieni. I to jeszcze, że wszyscy zawodnicy mieli po dwa zwycięstwa, coby świadczyło, że poziom jest wyrównany, gdyby nie to żeście zrezygnowali z Fokta i Dajwłowskiego.

Z. Kr.

PIŁKARZE CZESCY W ŁODZI.

Wdniach od 3 do 11 sierpnia bawić będzie w Polsce doskonała drużyna czeska C. A. F. C. z Pragi.

Czesi, jak się dowiadujemy, rozegrają dwa mecze w Łodzi z ZZK i prawdopodobnie ŁKS-em.

Na jesieni nastąpi również przyjazd Sleskej Ostrawy, oraz Bohemii. Obie te drużyny rozegrają również po dwa spotkania z klubami łódzkimi.

WAGON RZEŹBIONY W WĘGLU

Szermierze łódzcy ZZK wręczyli swym czeskim kolegom podczas swej bytności w Teplicach oryginalny upominek — wyrzeźbiony w węglu wagon kolejowy na szynach.

Przywieźli natomiast z Czech puchar kryształowy z pamiątkowym napisem.

CO WYBIERZE WIDUŁA ŁÓDŹ, CZY KATOWICE?

O popularnego od zwycięstwa w Leningradzie Widułę, toczy się od dłuższego czasu rywalizacja pomiędzy dwoma klubami łódzkim i katowickim.

Obecnie Widuła przebywa jeszcze w Częstochowie. Ze względu na chorobę żony nie mógł startować na zawodach eliminacyjnych w Warszawie. W niedługim czasie ujrzymy jednak Widułę prawdopodobnie w Łodzi. Przynajmniej tak twierdzą ci, którzy chcą ... zająć się jego losem.

ZAWODY KOLARSKIE NA TORZE W HELENOWIE.

Tor kolarski w Helenowie zostanie jeszcze prawdopodobnie przed jesienią oddany do użytku kolarzom łódzkim.

Prace nad ogrodzeniem i około trybun posuwają się naprzód. Polski Związek Kolarski powierzył Łodzi organizację drużynowych mistrzostw Polski na torze na dystansie 4 km.

Prócz tego, zwolennicy kolarstwa torowego będą mieli trzy inne ciekawe imprezy, a mianowicie: wyścig ogólnopolski o naramiennik KS Tramwajarz oraz o nagrodę dla najszybszego kolarza Polski.

Albo, albo...

W dniach „Święta Morza" 26, 27 i 28 lipca jak donosi „Start" w Sopocie ma odbyć się ogólnopolski turniej bokserski o „Mistrzostwo Bałtyku".

W turnieju tym mają wziąć udział wszyscy najlepsi nasi pięściarze, a więc i łodzianie.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, kluby łódzkie w większości udzieliły na lipiec urlopów swym pięściarzom np. ŁKS.

Organizatorzy ustalili już tymczasem obsadę turnieju, która przedstawia się według wag następująco: musza — Stasiak, Bazarnik, Sowiński; kogucia — Grzywocz, Czarnecki, Sobkowiak; piórkowa — Komuda, Czortek, Chudy; lekka — Koziołek, Kowalski, Sztolc; półśrednia — Olejnik, Grądkowski, Wikliński; średnia — Kolczyński, Nowara, Sobczak; półciężka — Stocki, Drabkowski, Szatkowski; ciężka — Szymura, Niewadził, Lueck.

Należało by więc sprawę uzgodnić i albo odwołać urlopy pięściarzy, albo zawiadomić organizatorów gdańskiego O.Z.B., aby na zawodników łódzkich nie liczyli.

Kluj lepszy od Pietraszewskiego

o... 7 minut

Do niedawna najlepszy czas wojewódzkich mistrzostw kolarskich rozgrywających sie na dystansie 100 km posiadał mistrz Województwa łódzkiego Pietraszewski Ludwik. Łodzianin 100 km, przebył w czasie 2.47,02.

W niedzielę odbył się wyścig Województwa poznańskiego. Wygrał go Kluj KKS) ustanawiając nowy „rekord" trasy 2.40,5.

Walka o mistrzostwo Polski (W niedzielę w Warszawie) zapowiada się wyjątkowo ciekawie i kto wie, czy nie zakończy się nowym rekordem Polski.